Ner 220. Kraków 25 Września — Piątek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowskę* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglia w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 24 września.

Kiedy przed rozpoczęciem obrad staraliśmy się wykazać, że za bardzo ważną sprawę uważać należy: czy uchwalonym będzie sam tylko adres, czy adres i rezolucya, i w skutek tego pragnęliśmy, aby dwa te akta zlane zostały w jeden, to jest adres wyrażający żądania kraju, i dowodziliśmy, że to ani stanowczości nie zmniejsza, ani godności narodowej nie ubliża, mieliśmy na oku nie samą istotę rzeczy i jej formę, ale oraz obecne położenie monarchii i kraju, a niemniej i nasze chwilowe, wyjątkowe. Było ono chwilowem wprawdzie, od nas niezależnem, ale niemniej bardzo ważnem tak dla nas samych, jako też i dla całej sprawy naszej. Wyznajemy z prawdziwym żalem, że słowa nasze z głębokiego przekonania płynące, zostały bez odgłosu, nie uwzględniono ich wcale, żaden głos podczas rozpraw nie podniósł się w tym kierunku. Pozostaliśmy sami, a jeżeli tego żałujemy więcej, niż wypisać tu wypada, to nie z powodu odosobnienia, do którego jesteśmy dość przywykli, ale dla tego, że już dziś śmiało powiedzieć możemy, iż był to jedyny sposób wyjścia z niebezpiecznej kolei, na jaką Sejm wprowadzony został zaraz na samym wstępie wnioskiem p. Smolki, którego następstwem była rezolucya, inną drogą, dalszą, do tego samego wiodącą rezultatu; był to bowiem jedyny sposób pozostania na drodze raz obranej, położeniu naszemu i siłom naszym odpowiedniej; żałujemy zwłaszcza i przedewszystkiem, bo to jedyny, powtarzamy, sposób uniknięcia następstw, które coraz więcej zagrażać się zdają, a które są zbyt bolesne, abyśmy je przewidywać a raczej wypisywać chcieli.

Wczoraj mieliśmy jeszcze jakąkolwiek nadzieję, dziś znikła już ona z odebraniem w nocy następującego telegramu z posiedzenia wieczornego odbytego na dniu wczorajszym:

Lwów 23 września (o godzinie 10 wnocy). Izba przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem Smolki. Połowa rezolucyi uchwalona. Komisarz rządowy przeciw każdemu ustępowi rezolucyi zastrzegał prawa Rady państwa. Jutro dalszy ciąg obrad nad rezolucyą.

Zbyt stanowczo i tylokrotnie wypowiedzieliśmy nasze zdanie w sprawie adresu, którego myśl najpierw postawił nasz dziennik i w sprawie rezolucyi, któréj właściwości nie możemy przyznać, abyśmy jeszcze w chwili toczących się rozpraw mieli oznaczać nasze stanowisko. Zastanowić nam się tylko wypada nad znaczeniem wypowiedzianych mów, które nam w pobieżnem streszczeniu przyniosły listy i dzienniki lwowskie.

Znaną jest przenikliwa dyagnoza złego przez kraj nasz doznawanego, jaką zwykł w swych mowach stawiać hr. Leszek Borkowski. Wiadomem jest także z parlamentarnych precedencyj tego wymownego posła, że uważając chorobę za śmiertelną, odradza on wszelkie środki zaradcze, zwłaszcza wszelkie półśrodki, tak zwane paliatywa. Tym razem nie osłabiając swych porywających wywodów, okraszonych trafnością dowcipu i siłą sarkazmu stanął mowca na pozytywnem stanowisku. Przeciwnik uchwały 2go marca odrzuca myśl cofnięcia téj uchwały, jako niezgodną z pierwszemi zasadami życia politycznego, przemawia za większą stanowczością adresu. Dotąd w najzupełniejszéj jesteśmy zgodzie z posłem lwowskim. Odrobić niepodobna tego, co się dobrowolnie raz przeprowadziło, — lecz przysługuje sejmowi prawo, aby w imię doznanych zawodów, bez ogródki i szczerze wypowiedział wobec Korony swoje zażalenia. Jest to przywilejem ustroju konstytucyjnéj monarchii, że nie zstępuje się z konstytucyjnéj drogi odwołując się do Korony; mimo to jednak walka ostatecznie stoczoną być musi na konstytucyjnem polu. Zmiany, których się w konstytucyi domagamy, tylko tam przeprowadzone być mogą, zkąd konstytucya wyszła. Któż tedy tę walkę stoczy w dzisiejszym składzie rzeczy, jeśli nie delegacya sejmowa w Radzie Państwa? Akt przez Sejm zawotowany będzie stanowił dla niéj instrukcyą, bez której wysłaliśmy ją w przeszłym roku. Z tą samą stanowczością, z jaką Sejm się objawia zanieść winni delegaci do Rady Państwa żądania kraju i tam za niemi do ostatniego obstawać. Poseł Borkowski skazuje delegacyę jak to zauważył ks. Adam Sapieha, na wymarcie, żąda on bowiem, aby w miejsce tych, którzy złożyli lub jeszcze złożą mandaty, nie wybierano nowych członków do Rady Państwa. Byłaby to cicha abdykacya i abstencya częściowa niemająca znaczenia politycznego a osłabiająca nasze siły tam, gdzie mamy się potykać za interesa naszego kraju i sprawę wspólną wszystkich autonomistów w monarchii. Nie zgadzamy się przeto stanowczo z tą propozycyą hr. Borkowskiego. Pojęlibyśmy opozycyę w rzeczy, ale nie rozumiemy jéj tylko w formie.

Niezrozumiałem jest dla nas również, że były sprawozdawca Komisyi przy uchwale 2go marca p. Ziemiałkowski obstaje dzisiaj za rezolucyą. Mowa jego była raczej usprawiedliwieniem stanowiska i szeroką parafrazą polityki utylitarnej, jakoby położeniem narodu wskazanej, lecz zbyt wielki jest przeskok od tej polityki utylitarnej, której p. Ziemiałkowski był jednym z najsilniejszych promotorów, do dziś projektowanej rezolucyi, za którą się oświadcza. Jako człowiek polityczny, wie on dobrze, gdzie takowe postępowanie prowadzi, i wskazuje wybornie to niebezpieczeństwo nieunikniony, mówiąc przeciw wnioskowi p. Smolki. Miałżeby być tak krótkowidzącym, że rezolucya na to samo wiedzie kraj stanowisko, chociaż dłuższą drogą, ale w końcu to samo niebezpieczeństwo być musi i również nieuniknione?....

P. Smolka broni swego upadłego w Komisyi wniosku wywodami o federalizmie, na które w ostatniej konkluzyi łatwoby nam było się zgodzić — tylko w środkach dojścia do celu się różnimy. P. Smolka na nowo ma postawić swój wzniosek przed Izbą, choć słabą wyraża nadzieję, aby się utrzymał. Znać jednak, że nie łatwo cofnąć raz postawionej myśli, choćby się ona tylko „wyrwała.“

Do szeregu programatów przybywa projekt ks. Adama Sapiehy, który do wywodu posła Krzeczunowicza dodał swoją konkluzyę. O programie tym nowym wypowiedzieliśmy nasze zdanie wczoraj na innem miejscu. Mowa ks. Sapiehy była jakby an titezą wywodów p. Ziemiałkowskiego. Obydwaj czynili wycieczki na stanowisko narodowej polityki — lecz jakżeż odmienne z niej wyprowadzili konkluzye!

Nie chcemy z nimi się rozprawiać na tem polu, gdyż sądzimy, że za daleko polemika podobnaby nas zaprowadziła. Nie sądzimy, aby położenie narodu i doświadczenia historyczne wskazywały nam, albo bezwarunkowy utylitaryzm lub wiecznie negacyjną opozycyę. Obydwie te ostateczności zdaje nam się wymownie potępiać właśnie doświadczenie narodowych prób i przejść.

KORESPONDENCYA CZASU

Lwów 22 września.

(z) Pomiędzy wniesionemi dziś petycyami, znajduje się petycya profesora akademii technicznej Dra Ginsberga o utworzenie katedry technologii na technice lwowskiej.

Poseł Kabat wniósł, aby każda para nowożeńców obowiązaną była złożyć 1 zlr. jako datek szkolny, z których to datków ma być utworzony fundusz szkolny powiatowy, pod zarządem Rady powiatowej na cele szkolne, jako to: zakładanie szkół, uposażenie nauczycieli, stypendya dla kandydatów nauczycielkich itp.

X. Stępek wniósł interpelacyę do Komisarza rządowego, pytając: dla czego datek konkurencyjny od plebanów pobierany bywa od ogólnej sumy dochodów plebańskich, gdy na mocy § 4 ust. konkurencyjnej z r. 1866, datek ten powinien być wymierzany od dochodu czystego, po odtrąceniu kosztów kościelnych?

Komisarz rządowy przyrzekł dać odpowiedź na jednem z najbliższych posiedzeń.

Z porządku dziennego nastąpił dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad wnioskami Komisyi o wnioskach pp. Smolki i Zyblikiewicza, to jest nad projektem adresu i rezolucyi ułożonej przez komisye.

Z kolei zapisany do głosu poseł Chrzanowski, pierwszy przemówił.

Przedewszystkiem pragnie zaznaczyć fakt, że jakkolwiek słyszano głosy przeciw wnioskom komisyi, jednak żaden z reprezentantów powszechności naszego kraju nie występował przeciw tytułowi prawnemu, na którym tak adres jak uchwała opiera prawa i żądania kraju. Żaden poseł nie występował przeciw temu, że nie na mocy dyplomów i patentów, lecz na mocy naszej odrębnej, odwiecznej indywidualności historyczno-narodowej, na mocy tego, iż jesteśmy częścią narodu polskiego, żądamy samorządu narodowego, żądamy samodzielniejszego w monarchii stanowiska, któreby nam pozwalało rozwijać nasze siły żywotne dla dobra kraju i dla potęgi monarchii. Ten tytuł prawny jest nie tylko jedynie słuszny, silny i obszerny, ale najkorzystniejszy do przeprowadzenia żądań naszych. Albowiem, gdybyśmy przeciwnie opierali nasze prawa na dyplomach, wywołalibyśmy zarzut, z którym się tylokrotnie spotykaliśmy w Radzie państwa, iż dla nas, dla kraju mającego odrębność narodową i historyczną, danoby z chęcią szerszy zakres samorządu, gdyby równocześnie dla tego nie musieli dać taki sam zakres kraikom i prowincyom mającym też same prawa według dyplomu. Zarzutu tego unikamy, gdy żądamy samorządu na mocy jedynie słusznego tytułu prawnego, iż jesteśmy oddzielnym narodem. Tu znów okazuje się, iż polityka prosta i słuszna jest zarazem najzręczniejszą.

Następnie mowca mając na względzie wczorajsze oświadczenie świętojurców, rzekł: że wprawdzie wystąpiono tu z jakiemś oświadczeniem przeciw wszystkim wnioskom komisyi i ich podstawie. Lecz mowca nie może uznać za głos powszechności kraju głosu frakcyi, która nie chce dopuścić, aby kraj nasz sam swoje wewnętrzne sprawy załatwiał, dopomina się o panowanie nad nami innych krajów, dopomina się o dalszą centralizacyę i germanizacyę. Nie uznaje także mowca podstawy, z której to oświadczenie wychodzi, gdyż prócz indywidualności historyczno-narodowej polskiej, nie ma on w kraju naszym innej. Jeżeli za wielki błąd, za wielką zbrodnię polityczną uznają dziś wszyscy mężowie stanu na Zachodzie i w Austryi podział Państwa Polskiego, to daleko większym błędem i zbrodnią polityczną byłby duchowy podział narodu polskiego na pojedyncze rody, z których wzrósł wiekami, i utworzenie z każdego takiego oderwanego rodu oddzielnego narodu.

Zaznaczywszy tak mowca zgodność wszystkich reprezentantów kraju na tytuł prawny, na którym we wnioskach Komisyi oparte są prawa i uzasadnione żądania kraju, wskazywał, w czem z temi projektami Komisyi nie zgadzają się niektórzy mowcy, co im zarzucają, i zbijał te zarzuty.

Z pomiędzy wszystkich występujących przeciw projektom komisyi — mówił dalej Chrzanowski — jeden poseł Smolka stawiał inny projekt; z jego przeto zarzutami najprzód rozprawiać się musi. Otóż wskazywał mowca, że poseł Smolka upatruje pierwszą różnicę swego wniosku od wniosku komisyi w tem, że on (Smolka) przedstawia formę ustroju państwa, a komisya jej nie przedstawia, i ztąd czyni zarzut projektom komisyi. Zarzut ten nie słuszny, gdyż i Komisya wskazuje jaki winien być ustrój państwa, lecz tylko o tyle wskazuje, o ile ten ustrój tyczy się naszego kraju, bo o innych nie ma prawa orzekać. Oto w projektowanym adresie czytamy: głęboko przekonani jesteśmy, że potęga i pomyślność monarchii zależą od takiego ustroju, któryby zapewniał swobodny rozwój naszej indywidualności historyczno-narodowej. Jeżeli żądamy, aby ten ustrój państwa zapewniał naszemu narodowi swobodny rozwój, to przez to nietylko nie zaprzeczamy, iż ma on zapewniać rozwój także innych narodów historycznych; lecz ułatwiamy im uznanie tego prawa, o którem orzekać nie do nas należy, lecz do nich. Bo nie mamy prawa stanowić o nich, narzucać się im za opiekunów. Tem mniej mamy prawo orzekać, które kraje obce nam mają być z innemi obcemi złączone, jak to czyni wniosek posła Smolki. Za kilka dni usłyszy Smolka, co mu powie Kraina, Tyrol, Istrya, że je w jedną wiąże grupę, co mu powie np. słowiański Krainiec, że go skuwa razem z Niemcem salcburskim. — Zbija dalej mowca dowodzenie Smolki, który ustrój przez siebie proponowany opierał na tem, że podobny projekt wypracowała komisya konstytucyjna sejmu w Wiedniu w 1848 r. Albowiem w komisyi tej zasiadali reprezentanci wszystkich krajów, więc mieli prawo o ustroju wszystkich krajów projektować, a w sejmie są tylko posłowie naszego kraju.

Dalej Chrzanowski przedstawia, iż drugą różnicą między wnioskiem komisyi a wnioskiem Smolki jest, iż Smolka proponuje cofnąć uchwałę z 2 marca, a zaraz wskazuje, że już wczoraj poseł Borkowski Leszek dowiódł, że to jest niepodobieństwo, bo cofnięciem uchwały nie cofną się jej skutki spełnione.

Trzecią a główną różnicę między wnioskiem komisyi a Smolki, upatruje mowca w tem, że Smolka żąda, aby sejm nie posyłał delegacyi do Rady państwa, i dowodził legalności tego środka. Mowca nie wątpi o legalności tego środka, nie wątpi o tem i Komisya, jak to jej sprawozdanie okazuje; lecz odradza używać tego środka jako niestósownego teraz, niedostatecznego i nieprowadzącego do zamierzonego celu, t. j. urzeczywistnienia żądań kraju. Wprawdzie—ciągnie dalej Chrzanowski — poseł Smolka odwołuje się, iż środek ten był skutecznym dla Węgier. Lecz stanowisko nasze jest inne. Nie twierdzę, abyśmy byli słabi, gdyż prawo nasze równie silne jak prawo Węgier, choć z innego tytułu płynie; ale odmienne mamy stanowisko. Węgry nie chciały iść do Rady państwa i nigdy do niej nie poszły, nietylko z powodu, że odmawiały Radzie państwa prawa stanowienia o stosunku ich do całego państwa, lecz także z powodu, iż stosunek ten był już ustanowiony dawno sankcyą pragmatyczną, że konstytucyi nie należało już dla nich stanowić, tylko uznać. A czyż poseł Smolka nie musi przyznać, że stosunek nasz do monarchii nie był oznaczony, że dopiero oznaczyła go Rada państwa, a wszyscy się zgadzamy, że źle go oznaczyła. Żądamy, aby go zmienić. Poseł Smolka uważa, że Rada państwa ma go zmienić, a za najlepszy środek do otrzymania dobrej zmiany przez Radę państwa uznaje, nieposyłanie delegacyi do tejże Rady, chce, aby o nas bez nas stanowiono.

Komisya mniema, że posłanie delegacyi a zarazem uchwalenie rezolucyi, wyrażającej prawa i żądania kraju, jest skuteczniejszym środkiem. Bo Rada państwa z jednej, delegacya nasza z drugiej strony będą miały wskazane, iż jeżeli najważniejsze przynajmniej żądania i prawa nie będą uznane, delegacya cofnie się z Rady państwa. Taka groźba, w pewność zmieniona, jest skuteczniejszą niż proste niewysłanie delegacyi. Odmówienie wysłania delegacyi może spowodować inne zupełnie skutki niż te, których się spodziewa poseł Smolka. Położenie teraz jest całkiem odmienne jak 2go marca 1867 r., gdyż mowca obstawał i głosował za niewysłaniem delegacyi. Teraz uchwalona już jest konstytucya, która poręcza także prawa królestwa Węgierskiego, i nie burzyć całkiem tej konstytucyi, lecz przebudować należy część jej tyczącą się naszego kraju.

Potem dowodził Chrzanowski, że poseł Borkowski jakkolwiek zapisał się przeciw komisyi, jeden w mowie swej wczorajszej za tym wnioskiem przemawiał. Wykazywał, iż przemawiać się także zdawał za nim drugi przeciwnik ks. Adam Sapieha, bo chce takiego adresu i tylko żąda, aby uchwała obejmowała program. Do tego programu tak wielką przywięzuje wagę, iż zarzucając słusznie tym co mniemają, iż Polska zbawiona będzie przez jakie obce mocarstwo, lub przez Napoleona, chce ją zbawić przez program. Jakkolwiek mowca takiej doniosłości programowi nie przyznaje, jednak nie odmawia mu ważności i dla tego głosować będzie za uchwałą, gdyż ją uważa za program na teraz. Albowiem nie tylko uchwała ta wypowiada potrzeby i prawa kraju, tj. cel wskazuje, ale także wytyka drogę postępowania, co obszernie uzasadnia, przedstawiając, że uchwała określa stanowisko delegacyi w Radzie państwa i drogę jej postępowania.

Wreszcie przestrzega, aby nie wnoszono poprawek, bo wszystko upaść może. Wprawdzie jedni uważają, że uchwała za wiele, drudzy, że mało wypowiada; — chociaż ona nie tamuje rozwoju żądań, bo wyraźnie orzeka, że to wymienia, o co przedewszystkiem dopomnieć się należy. Lecz jeżeli jedni odrzucać będą uchwałę z powodu niby, że jest za szczupła, drudzy, że jest za obszerna, to upadnie całkiem. Mówiący, choć członek Komisyi, miałby może także co do poprawienia w uchwale; lecz wstrzyma się z wnoszeniem wszelkiej poprawki, aby nie obalić całej uchwały, i obstaje za przyjęciem jej i adresu w całości, bez zmiany.

Z dalszego toku niezmiernie przeciągłych rozpraw, wskażę, o ile można treściwie stanowisko i życzenia każdego z mowców.

Hr. Ludwik Wodzicki odpowiada ks. Sapieże, żądającemu programu, że we wnioskach komisyi widzi właśnie program: wprawdzie niezupełny, niedokończony, bo takiego dziś postawić nie można, ale zawsze program na obecną chwilę. Aby wystąpić z jasnym programem, aby oprócz stanowiska Galicyi, podnieść myśl polską i działać dla niéj; chwila nie jest po temu. Taka chwila pojawiła się roku przeszłego, póki Austrya nie była urządzoną; gdyby wówczas była ona wywiesiła sztandar federacyjny z otwartem wyznaniem wiary, program taki mógł dać spełnienie tego posłannictwa, jakie myśl polska wskazuje. Dziś występując ze zbyt daleko idącemi żądaniami, narazilibyśmy się na walkę i przegraną. Dla tego mowca chce, aby żądania ograniczyć tylko do tego, co jest niezbędne w obecnéj chwili, a do takich przedmiotów zalicza prawo stanowienia o wychowaniu publicznem, o zasadach sądownictwa i administracyi, tudzież, aby kraj był w Wiedniu reprezentowany przez ministra mającego zaufanie kraju. W rezolucyi atoli przez Sejm wniesionéj, główne te punkta są postawione pospołu obok mniéj ważnych, z czego wynika niebezpieczeństwo, że jeżeli nie będą uwzględnione, i tych najważniejszych nie otrzymamy. Nie zgadza się też z formą rezolucyi, bo jest tak motywowana, iż wydaje się, jakby adres do Rady państwa.

Poseł Trzecieski odpierając niektóre twierdzenia poprzednich mowców, jak np. porównanie podatków austryackich do kontrybucyi przez rząd moskiewski nakładanych, uderzał silnie na centralizacyę.

Poseł Boczkowski przemawiał jeden tylko ze wszystkich mowców bardzo gorąco za wnioskiem p. Smolki. Przemawiał za nim, bo widzi, że jest logiczny, oparty na legalnéj podstawie, jasny i szczery. Prowadzi on najskuteczniej do celu, co i komisya w sprawozdaniu w swem przyznaje. Czegóż potrzeba więcéj? Skutek wniosków komisyi jest wątpliwy, a skutek wniosku p. Smolki stanowczy i pewny. Mając wybór między czemś wątpliwem a pewnem, wahać się nie można.

Poseł Kozłowski poddaje surowéj krytyce postępowanie delegacyi w Wiedniu, rozpatrując krok za krokiem działanie jéj, wyrzuca chwiejność, niekonsekwencyę i wylicza popełnione błędy, a to: głosowanie za adresem w Radzie państwa, głosowanie za pozostawieniem słowa *„staatsgefährlich“* w § 6 ustawy o zgromadzeniach, przez co ustawa ta dla nas straciła wartość i nie istnieje. Ustawa o Radzie szkolnéj jest tylko tak długo korzystną dla kraju, póki rząd dobremi dlań jest przejęty chęciami, bo większość członków jéj przez rząd ma być mianowaną. W drugim okresie czynności Rady państwa delegacya przedsięwzięła być w ciągłym oporze, przez co wyświadczała największe usługi ministerstwu, np. w ustawie o sądownictwie cywilnem dla wojskowych; w końcu zarzuca, że pomimo podanego przezeń memoryału, domagającego się pożyczki miliona złr. ze skarbu państwa na zapomogę poszkodowanych wylewem wód roku zeszłego, delegacya przystała na pożyczkę tylko 250,000 zlr. nie podniósłszy nawet rzeczonego memoryału w Radzie państwa. W uchwaleniu adresu i rezolucyi widzi poseł Kozłowski drogoskaz dla delegacyi, z którym ustrzeże się nadal od błędów popełnionych. A choć rezolucya ta nie wyraża i nie określa dobitnie wszystkich potrzeb kraju, zawsze będzie głosował za projektem komisyi, jeżeli ktoś dobitniejszych nie postawi.

Poseł Skrzyński zgadza się z główną myślą komisyi; ale co do szczegółów znajduje w rezolucyi punkta nieuzasadnione, inne nieodpowiadające potrzebom i prawom kraju. Adres zawiły i dwuznaczny. Potrzeba, aby nas raz dobrze zrozumiano. Z braku programu wyrazistego wynika fałszywa droga, którąśmy szli dotąd, chwiejność delegacyi, która nie mając ściśle wytkniętych granic postępowania, nie mogła stanowczo działać. Rada państwa nic dla nas nie uczyniła, a to, co miało być pozostawione na korzyść autonomii krajowej, osłabiły w ten sposób inne ustawy oznaczające tak rozległy zakres Radzie państwa, iż tamto zupełnie traci znaczenie. I tak, w ustawodawstwie szkolnem pozostawione są Radzie państwa uniwersytety i stanowienie zasad wychowania; podobnie ma się rzecz z ustawą międzywyznaniową z organizacyą sądownictwa i administracyi, z ustawodawstwem gminnem, którego znaczenie w głównej części podkopanem zostało przez § 4. ustawy o prawach obywateli państwa, stanowiący, że przybysze mieszkający w gminie mają prawo przynależności; więc co do przybyszów obcych, ustawodawstwo gminne jest skrępowane. A najgorsza, że co nam dała Rada państwa, to nam odebrać może, bo skoro stosunek nasz do monarchii przez Radę państwa został unormowany, to służy jej prawo czynienia zmian w tych postanowieniach. Kroaci byli ostrożniejszymi, i nie chcieli, aby w sejmie węgierskim o nich stanowiono, lecz uczynili to przez przez osobną delegacyę. W Radzie państwa nie troszczono się o naszą delegacyę. Podczas najsilniejszych wywodów i argumentów p. Krzeczunowicza Niemcy siedzieli w bufecie, ale w chwili stanowczej przed głosowaniem zawsze wracali do Izby i zawsze przegłosowali. Skoro stracono dwie pozycye strategiczne, mianowicie adres i uchwalenie konstytucyi, do których delegacya była większości potrzebną, to już potem wcale nie dbano o nią; i puszczono ją z kwitkiem, tak jak niegdyś Sobieskiego, któremu się kłaniano póki był potrzebny, a potem nawet ukłonić się nie chciano i puszczono także z kwitkiem. A kiedy Sobieskiego puszczono z kwitkiem, nie ma co się dziwić, że to samo zrobiono z panem Ziemiałkowskim. Ostatecznie mowca jest tego przekonania, że delegacya dzisiejsza powinna złożyć mandaty; że należy uchwalić rezolucyę, któraby służyła za sztandar nowej delegacyi, bo ztąd wynikło wszystko złe, że dotychczas delegacya walczyła bez sztandaru. Życzenia nasze należy oprzeć na zapewnieniu Monarchy wyrzeczonem przy otwarciu Rady państwa dnia 22 maja 1867, i na tej podstawie bronić ich legalnie; a gdyby Rada państwa odmawiała spełnienia słusznych żądań, wtedy przyjdzie czas wystąpić. Uchwalenie rezolucyi jest konieczne. Gdyby ją odrzucono, mowca będzie przeciw adresowi głosował; bo jeżeli sejm milczeć będzie, to wszyscy będą wiedzieli, że mówić nie może; ale jeżeli będzie źle mówił, to żadnej nie znajdzie wymówki.

Poseł Zyblikiewicz zaczął od tego, że dla sprostowania głosów szerzonych w Wiedniu, jakoby Delegacya zawarła kompromis z ministerstwem, a teraz chce obalić konstytucyą, do której uchwalenia sama się przyczyniła, oświadczył, iż fałszem jest, aby zawarto jaki kompromis. Nikt go nie zawierał, nikt go nawet nie proponował Delegacyi. Polacy nie chcą obalić konstytucyi, bo forma liberalna rządu jest tradycyjną w Polsce, związana z polskiem życiem i obyczajem; Polacy nie chcą tylko znosić więzów konstytucyi takiej, co, jak się wczoraj poseł Borkowski wyraził, zdejmuje więzy ze złoczyńców po więzieniach, a wkłada je na całe kraje i narodowości. Po tej odprawie danej głosom wiedeńskim, skreślił p. Zyblikiewicz charakterystykę położenia obecnego i aktu politycznego wniesionego przez Komisyę. Sejm musi wypowiedzieć zdanie swe o konstytucyi grudniowej, nie z powodu wniosków jego i p. Smolki, ale z powodu, że się po raz pierwszy zebrał po uchwaleniu tej konstytucyi, więc gdyby milczał, przyznałby, że się z nią zgadza. Akt sejmowy jest oparty na konstytucyi, gdyż statut krajowy spełnić go nakazuje; jest to bowiem nie co innego, jak wniosek o zmianę konstytucyi. Sejm powołany jest do tego statutem krajowym i ma obowiązek to uczynić. Nie jest to adres do Rady państwa — jest czemś więcej niż programem, bo aktem, z którym rząd będzie musiał konstytucyjnie postąpić, to jest przedłożyć go Radzie państwa. Delegacya będzie w nim miała sztandar i nie będzie potrzebowała dyskutować, co dla kraju potrzebne a co nie. I to jest także wielka korzyść tego aktu. W końcu odpowiedział p. Zyblikiewicz

p. Kozłowskiemu co do zarzutu nieuwzględnienia jego memoryału, iż nie należało szafować funduszami krajowemi, gdyż żądany milion był tylko pożyczką do zwrócenia z funduszów krajowych, a według zasiągniętych z kraju urzędowych wiadomości, suma uchwalona była dostateczną.

Poseł Wężyk przemawia przeciw wnioskowi p. Smolki, gdyż ten chce obalić obecny porządek, żądając federacyi; oraz przeciw wnioskowi Komisyi. System federacyi jest małżeństwem, w którem jednostka polityczna zrzeka się możności wrócenia do źródła, z którego wyszła. My więc jako Polacy wchodzić w takie związki nie możemy, tak jak kraje, których prawa historyczne leżą wewnątrz składu monarchii. Takiem prawem akt kongresu wiedeńskiego nie jest dla nas. Chcemy więc samorządu a nie federacyi. Mowca nie chce rezolucyi, i oświadcza się bezwzględnie za adresem, bo już z charakteru swego jest silniejszym niż rezolucya.

Poseł Ziemiałkowski odpierał zarzuty podniesione przeciw sobie na posiedzeniu wczorajszem przez ks. Sapiehę, tudzież zarzuty przeciw Delegacyi p. Kozłowskiego.

Najważniejszą wszakże była mowa hr Gołuchowskiego, który jakkolwiek przemawiał przeciw wnioskowi p. Smolki i wnioskom Komisyi jako poseł a nie namiestnik, zawsze jednak w przemówieniu tem, które nie mogło być w przeczności ze stanowiskiem namiestnika, dorozumiewać się można było zapatrywania się rządu na całą sprawę. Jakoż mowy hr. Gołuchowskiego słuchano z wielką uwagą. Co do wniosku p. Smolki hr. Gołuchowski jest tego zdania, iż sprowadziłby on najszkodliwsze skutki, których doniosłości z góry obliczyć nie można. Pociągnąłby za sobą wybory bezpośrednie, wywołał agitacyę która od dworu zamożnego obywatela, do domu mieszczańskiego i chaty wieśniaczej objęłaby kraj cały i wywołała rozstrój społeczny, podczas gdy nam trzeba organizować, skupiać, pracować. Hr. Gołuchowski nie na wszystko się zgadza co w Radzie państwa uchwalono, ale za nadto przejęty jest godnością narodową i czuje nieszczęścia kołatające narodem, aby chciał narażać kraj na podobne klęski. Podziela zdanie, że Polacy nie powinni się wyrzekać łączności z pobratymcami i uważać się wyłącznie jako część do Austryi należącą, gdyż byłoby to samym sobie stawić zapory w obec przyszłości, która jakkolwiek mglista, nie powie, aby była niemożebną. Ale system federacyi dziś po ugodzie z Węgrami, jest niepodobny do urzeczywistnienia, bo Węgrzy wejść w taki ustrój państwowy nie zechcą. Nie zechcą go także Morawcy, Tyrol ani Bukowina. Odparłszy w ten sposób wniosek p. Smolki, zwrócił się hr. Gołuchowski przeciw wnioskom Komisyi. Zgadza się z ustępami powitalnemi w adresie, gdyż w chwili przyjazdu N. Pana reprezentacyi kraju należy objawić uczucia radości i powitania. Ale dalsze ustępy adresu zawierają sprzeczności. Wyrażają radość z układu z Węgrami a zarazem żądają odrębnego stanowiska niezgodnego ze stanem rzeczy wynikającym z ugody węgierskiej. Przyznaje, że dawniejsza administracya nie wiele była warta i stawiała przeszkody swobodnemu rozwojowi kraju, ale nie wszystko znowu było tak złem i wprzódy i teraz. Wszak inne kraje były tak samo rządzone, a prześcignęły nas w rozwoju, w dobrobycie. Więc wina i na nas częściowo spada: bo nie umiemy się liczyć z siłami Rwiemy się naprzód, i do niczego nie doprówadzamy właśnie przez tę nieoględność. Od upadku Polski ciągle szarpaliśmy się do rzeczy niepodobnych. Jestto zaleta i chwała nasza, że nie chcieliśmy się wyrzec bytu, lecz dążyliśmy nieustannie do jego odzyskania. To zjednało nam szacunek w oczach Europy — to chwałą naszą. Żaden z nas nie wyrzeknie się, że jest Polakiem. Ale wadą naszą jest zawsze pochopność do walki bez obliczenia należytego sił własnych i obcych. Historya porozbiorowa jest szeregiem klęsk z tego powodu doznanych. Nie trzeba zaczynać wojny, gdy nie ma sił doprowadzenia do tego, co zamierzamy. Hr. Gołuchowski jest przeciw wnioskowi Komisyi, bo rezolucya będzie niemiłą N. Panu. W przededniu przyjazdu Cesarza, nie na czasie wypowiadać rzeczy tak drażliwe. Cała ustawa ma cechę porywczości. Zawiera domagania niepodobne do spełnienia. Rada państwa nie zrzecze się wyborów bezpośrednich, które są jej najsilniejszą bronią, rękojmią jej bytu. Inne żądania zawarte w rezolucyi nie życzyłby sobie aby były przyjęte, bo się nie zgadzają z interesem kraju. Nie może więc głosować ani za adresem ani za rezolucyą, chyba w takim razie, jeżeliby były zmienione.

Na tem zamknięto chwilowo posiedzenie w bardzo już spóźnionej godzinie. Przerwa tylko dwugodzinna — poczem posiedzenie wieczorne dziś jeszcze.

Wiedeń 22 września.

‡‡. Tutejszy dziennik *Tagblatt* lubi czasami sondować opinię ministerstwa. To w artykule stępnym, to między codziennemi wiadomostkami, czasem w telegramach, ale najczęściej w tak zwanem *postscriptum*, (bardzo lubianej w Wiedniu formie) donosi dziennik ten o przesileniach ministeryalnych lub osobistych zatargach między pojedynczymi ministrami. Przyznać trzeba; że *Tagblatt* dużo daje do roboty ministrowi prasy Drowi Bergerowi, który z podziwienia godnym pośpiechem ogłasza urzędowe zaprzeczenia. Piętą achillesową ministerstwa stanowi niewątpliwie zarzut, że nie postępuje solidarnie, że osobiste między ministrami zachodzą zatargi, że n. p. Dr Herbst nie dobrze znosi Dra Brestla, a baron Beust księcia Auersperga. Nie wiem, czy ministrowie dlatego tak szybko zaprzeczają tym pogłoskom, że zawierają coś prawdziwego; lecz uderzającą jest rzeczą, że ich lada wiadomość tak niepokoi. Dziś znowu *Tagblatt* doniósł, że z powodu sprawy galicyjskiej ostre wybuchło przesilenie ministeryalne, mające swe źródło w nieporozumieniu między p. Beustem a ministerstwem przedlitawskiem. *Wiener Abendpost*, jak wiecie, zaprzeczyła tej pogłosce z dodatkiem bardzo ciekawym. Oświadcza bowiem, że ministerstwo jedynie konstytucyi trzymać się będzie. Dodatek ten dziennika urzędowego niezbitym jest dowodem, że ministrowie przedlitawscy podzielają usposobienie tutejszych tuzinkowych polityków, upatrujących coś niebezpiecznego w podróży Cesarskiej. Ministeryalni centraliści obawiają się zatém, aby Galicya nie uzyskała koncessyj, aby ten pasierb rządów metternichowsko-bachowskich nie osiągnął w austryackim związku państwowym pozycyi odpowiedniej swojej tradycyi, swoim prawom i stanowisku dziejowemu. I wnet odwołują się na nienaruszalność konstytucyi! Jak gdyby konstytucya nie mogła pomieścić szerokiej a przecież państwu wcale nieszkodliwej autonomii dla kraju naszego. Ciekawi jesteśmy, czy tutaj w Wiedniu nie zmienią zapatrywania, przekonawszy się, że ogólnej opozycyi słowiańskiej trudno się opierać.

Wiedeń 22 września.

r. Dzisiejsza poczta paryska przyniosła pierwsze jakie takie wiadomości o wypadkach w Hiszpanii. Mało jednak w nich nowego, bo telegramy prześcignęły je, jak zwykle. Depesze rządowe nie są dokładniejsze od doniesień kupieckich z Paryża z takich źródeł, gdzie miano ciągłe z Hiszpanią stosunki. Tutejsze poselstwo w Madrycie dawało jak się zdaje wiarę zapewnieniom tamecznego rządu, iż pokój wewnętrzny nie zostanie naruszonym, i nie zwracało uwagi na to, co się dzieje po za sferą rządową, a przedewszystkiem zajmowało się układami prowadzonemi z Francyą o zajęcie państwa Kościelnego w razie danym. W Paryżu zaś tak dalece zajmowano się uprzyjemnianiem pobytu hrabstwa Girgenti, tudzież planami przymierza mającego przyjść do skutku na zjeździe w Biarritz i San Sebastian, iż nie dostrzeżono, na co się zanosi w samej chwili przystępowania do kresu tych układów. Rząd hiszpański tyle razy ostatniemi czasy stłumiwszy ruchy rewolucyjne, a ufny, że za niego policya francuska jest czynną, dał się zupełnie uśpić. Tymczasem knowania spiskowych przeniosły się z Paryża do Londynu, a tam im było bezpieczniej i można było za pomocą okrętów kupieckich utrzymywać częste związki z nadmorskiemi miastami Hiszpanii oraz z wyspami Kanaryjskiemi, gdzie przebywali wygnani jenerałowie hiszpańscy. Dziś związki między Madrytem a granicą francuską przerwane, nie dozwalają wiedzieć najkrótszą drogą, co się dzieje w stolicy, a przeto mogę ręczyć, że do dziś dnia wszystkie doniesienia p odniu 19 b. m. są albo wymysłem prostym albo wieściami krążącemi na granicy, mianowicie w kąpielach pirenejskich. Ogólne tylko wiadomości o szerzeniu się powstania mogą być pewne, a to ztąd, iż mogły równocześnie ubocznemi drogami z różnych stron przez Pireneje lub Barcelonę albo przez Londyn z pomorza Gallickiego dochodzić; a ponieważ naraz zeszły się z różnych stron wiadomości o powstaniu, można zatem mieć pewność, że ruch równocześnie na wielu punktach panuje. Ponieważ głównym punktem działania jest południe, a pierwszy krok zrobiła flota pod Kadyxem stojąca, przeto wnosić można, że tym razem książę Montpensier i partya orleańska, zarówno nienawistna królowej jak Cesarzowi Napoleonowi, mają bezpośredni udział w rewolucyi. Wychodźcy hiszpańscy z Londynu najbliżej mieli do Gallicyi, a tam właśnie także wybuchło powstanie. Z jakiegoby źródła czerpały dzienniki francuskie wiadomości swoje o powstaniu w Andaluzyi, jest to niedocieczonem; chyba gdyby miano na zawołanie pocztę gołębią. Niemożna przeto przykładać wiary do wszystkiego, co o powstaniu głoszą w Paryżu, i wypada raczej czekać na doniesienia angielskie odbierane drogą morską.

Petersburg 18 września.

Kiedy w ostatnim liście donosiłem o obiegającej pogłosce, że pokój z Bucharyą nie został ratyfikowany przez Cesarza, nie było jeszcze pewności o warunkach tego traktatu. Dziś wprawdzie mamy urzędowe zaprzeczenie co do treści ogłoszonych po dziennikach warunków pokoju z Bucharyą, ale zaprzeczenie to brzmiało bardzo niejasno. Odrzucenie ratyfikacyi traktatu zapewne pochodzi z powodu wewnętrznych zamieszek powstałych z Bucharyi, a mogących posłużyć za pozór do nowego wmięszania się. Według korrespondencyi z Orenburga, ogłoszonej w *Petersb. Wied.*, Chan Szach Risiabzy, ten sam, który oblegał Moskali w Samarkandzie, usuwa się od uległości dla emira; własny zaś syn tego ostatniego wraz z Dżura bekiem podniósł hasło powstania. Emir zmuszony opuścić Bucharę, udał się do miasta Czardży nad Amudaryą. O śmierci jego nie ma jeszcze pewnych wiadomości. Również zaprzeczają, aby wojska rosyjskie opuszczały zajęte punkta; przeciwnie, głoszą, że nowo zajęta prowincya utworzy okrąg Zarowtański, mający dostać za rządcę świeżo mianowanego jenerałem Abramowa. Zapewne czas jakiś zostaniemy w niepewności. Zamieszki zaś wywołane w Bucharyi są bardzo na rękę rządowi, ponieważ może spokojnie oczekiwać skutków walki domowej, gdyby nawet nie uważał za korzystne wziąść w niej udział. To ostatnie przyszłoby niezawodnie do skutku, gdyby wypadki w Turcyi europejskiej nie posuwały się szybko i nie zamącały horyzontu. Wzgląd też na nie może prędzej przywrócić pokój w Azyi, niżby sądzić należało stosownie do ostatnich wiadomości nadeszłych przez Orenburg o wewnętrznych rozruchach w Bucharyi. O ile jednak tamte stosunki wymagają pokoju, świadczy zupełny upadek handlu. Wojna toczy się w celach jak powiadają handlowych, a tymczasem wypadki w Bucharyi całym ciężarem dosięgły handlowych interesów. Związki handlowe z Bucharyą teraz ustały. Wprawdzie przybyły w tym roku karawany do Troicka i Orenburga, głównych punktów handlowych z Azyą, ale liczyły nie więcej nad 7,000 wielbłądów i nie przywiozły wcale nowych towarów, jedynie pojawiły się dla ukończenia rachunków z lat zeszłych. W Samarkandzie wszyscy kupcy zaprzestali wypłat, zajęcie tego miasta przez wojsko rosyjskie odjęło mu cały ruch handlowy. Żydzi główni kupcy w tamtych stronach pochowali kapitały swoje tak z powodu kontrybucyj nakładowych przez emira i wojsko rosyjskie, jak z powodu niepewnego stanu rzeczy wśród ciągłych zaburzeń. Gdyby rząd Cara zwracał uwagę na ekonomiczne potrzeby kraju, starałby się niezawodnie o rychłe uspokojenie na Wschodzie, ale na nieszczęście, jest to podobno najgorszą stroną rządów samowładnych, że zaniedbują zawsze ekonomicznych stosunków, zostawiając w spuściźnie nędzę i bankructwo.

Co raz też smutniejsze dochodzą wiadomości o stanie polskich prowincyj. Nie dawno donosiłem wam o okropnej nędzy w guberniach Mohilewskiej i Witebskiej; dzisiaj takież same nowiny nadchodzą z gubernii Kowieńskiej. Ludność nie ma co jeść, ani czem pola obsiać; że zaś już w tym roku brak chleba dał się uczuwać, pomimo zatem przywiązania do ziemi, tłumami lud opuszczał rodzinne wioski, szukając zarobku w odległych stronach. Ale i ta wędrówka nie przyniosła pożądanego skutku; zawrócono szukających pracy z gubernii Mohilewskiej, dokąd się udali szukać zajęcia przy budowie kolei, ponieważ miano już na miejscu do zbytku rąk do robót kolejowych. Z Rusi najbogatszej donoszą, że w wielu miejscach nie lepiej się dzieje: zboże wypaliła posucha, a głód stoi u progu. Nie chcę brać miary z naszych prowincyj, one są przeznaczone na ruinę; ale patrząc na Rosyę, można sądzić, że system zruszczenia polega na doprowadzeniu nas do równej nędzy, jaką tu cierpią niższe klasy społeczeństwa. Ze wszech stron piszą, aby nie wierzyć urzędowym raportom o dobrym stanie urodzajów i dobrym bycie włościan, ponieważ te urzędowe zapewnienia są zmyślone, i urzędy dopiero wtedy wyjawią część prawdy, gdy pomoc będzie niepodobną. Tak samo było w zeszłym roku. Otóż z różnych stron, szczególniej z północnych gubernij, ostrzegają o konieczności wczesnego wzięcia się do zapewnienia pomocy, ponieważ może przed nowym rokiem zajdzie jej potrzeba. Według tego zatem należałoby przeszło pół roku opiekować się wiejską ludnością i to niemal w połowie państwa. Co gorsza, głód zagraża stałem i poryodycznem powtarzaniem się, dla tego, że włościanie w wielu miejscach nie tylko że nie mieli czem obsiewać pól, ale nawet pozbyli się remanentu i narzędzi rolniczych. Podatki zalegają w ogromnej ilości, urzędnicy grożą egzekucyą; ale cóż poradzi siła, kiedy brać nie ma z czego. Niebezpieczeństwo tak jest wielkie, że zaczynają się obawiać, iż włościanie będą zmuszeni odprzedawać swe grunta i przejdą w rolę dzierżawców swoich dawnych panów; że zaś ten stan nie jest korzystny dla włościan i może niekiedy być nawet groźniejszym od pańszczyzny, może więc po jakimś czasie znowu rząd zechce darować im własność. Nie idąc tak daleko, dość skonstatować fakt i wynikłe z niego zachwianie ustaw obecnych, aby można wyprowadzić ten wniosek, iż wszelkie teorye w dziedzinie ustroju społecznego na nic się nie zdadzą, że postęp jest wtedy tylko możebnym, jeżeli się objawia we wszystkich stosunkach równomiernie; tworzenie zaś wieży Babilońskiej z despotyzmu i swobody, postępu i barbarzyństwa, przy ogólnem zaniedbaniu oświaty musi niezawodnie zaprzepaścić to nawet, co dobre.

Między rozporządzeniami Wydziału tak zwanego oświecenia znajduje się polecenie odnoszące się do naszych „Zabranych prowincyj" i Kaukazu, a dozwalające przyjmować do zakładów naukowych dzieci Roskolników (sekta religijna nader rozszerzona) bez egzaminu z religii i bez konieczności, uczęszczania na wykłady religijne. Jest to w Rosyi nowością, bo sekta Roskolników była prześladowana za Mikołaja dla tego, że nie uznaje Cara za głowę kościoła i odmawia mu prawa mianowania biskupów. Ponieważ te zmiany w religii prawosławnej datują się od Piotra Wielkiego, nazywają więc Roskolników także Starowiercami. Do tej pory musieli się oni ukrywać ze swą wiarą, mieli swoich biskupów, ale także tajemnych; od niedawna uznano ich urzędownie za sektę i za wyznawców religii odmiennej od prawosławia. Powiadają, że rozporządzenie ministeryum oświecenia odnosi się do całej Rosyi, ale nie jest gdzieindziej publikowane, ponieważ zachodzi obawa wielkiego natłoku uczniów, których umieścić nie można po zakładach obecnych. Zdaje się jednak, że słuszniej widzieć w tym rozkazie środek polityczny ściągnięcia w strony polskie jak największej liczby Moskali, w zamiarze zalania nas moskiewszczyzną. Temu też przypisać należy zachęcanie starowierców do osiedlania się w guberniach Wileńskiej i Kowieńskiej, tudzież w Augustowskiej.

Wniosek hr. Adama Potockiego postawiony na sejmie:

W najgłębszem przekonaniu, że stanowisko, jakie ustawy z d. 21 grudnia 1867 r. krajowi naszemu w monarchii austryackiej nadają, nie odpowiada warunkom jego pomyślności i rozwoju, a przeto w dalszem następstwie niekorzystnie wpłynąć musi na przyszłość całego państwa, Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem w moc zastrzeżonego sobie prawa (§ 19 st. kr.), stawia następujący wniosek.

Król. Gal. i Lod. z W. Ks. Krakowskiem otrzyma te przynajmniej warunki samorządu, które już w najbliższej przyszłości są mu niezbędne, a przedewszystkiem oprócz przedmiotów, które według obowiązujących ustaw już za sprawy krajowe są uznane:

Całkowity samorząd we wszystkich sprawach wychowania publicznego pod względem prawodawczym i administracyjnym, oraz ustawodawstwo o uniwersytetach.

Współudział Sejmu w ustawodawstwie o podstawach organizacyi władz sądowniczych i administracyjnych.

Sąd najwyższy i kasacyjny w kraju.

Krajowy zarząd odpowiedzialny przed Sejmem w sprawach administracyi wewnętrznej, oświaty, berpieczeństwa publicznego i kultury krajowej, oraz ministra w Radzie Korony.

Na pokrycie potrzeb krajowego zarządu wydzieloną będzie z funduszu Państwa kwota rzeczywistym potrzebom odpowiadająca, i ta kwota wyjęta co do szczegółów jej użycia z zakresu działania Rady państwa, będzie pod rozporządzeniem Sejmu.

Sejm stanowić będzie wyłącznie o sposobie wyboru do Rady państwa.

Dobra krajowe, zwane kameralne, tudzież żupy solne, (kopalnie, warzelnie), nie będą mogły być ani sprzedane, ani zamienione, ani obciążone bez zezwolenia Sejmu.

Wiedeń 23 września. Jeszcze do podróży Cesarskiej wracać nam wypada. Zmuszają nas do tego niektóre dzienniki wiedeńskie; piszą fałszywie, ale piszą ciągle, jakby się trzymały zasady: *écrivez! écrivez! il en restera toujours quelque chose.* Nawet po kategorycznem oświadczeniu urzędowem nie przycichły, owszem anatomicznym nożem rozbierają zaprzeczenie, jakie podała *Abendpost*, i w każdem jego słowie wietrzą podstęp, bo wzmianka dziennika rzeczonego, że „z powodu sprawy galicyjskiej" niebyło żadnego rozdwojenia w łonie gabinetu, nie stanowi dla organów wiedeńskich dowodu, czy inna kwestya nie wywoła przesilenia ministeryalnego. Zostawiając im zupełną swobodę w tego rodzaju domyslach, zwłaszcza jeżeli naszej nie dotyczą sprawy, winniśmy jeszcze podnieść, że *Tagblatt* znalazł kamień mądrości i chełpi się, iż rozświecił położenie obecne, bo zdaniem jego, powołanie hr. Adama Potockiego na zastępcę wielkiego ochmistrza dworu przy boku N. Pani podczas pobytu jej w Galicyi— stanowi dowód rozdwojenia w gabinecie. Na poparcie twierdzenia tego przytacza ten dziennik, iż urzędowa gazeta nawet jeszcze nie powtórzyła tej wiadomości, lubo ją dzienniki polskie już podały. Zdawałoby się, że podobna niedorzeczność nie może się mieścić w kolumnach gazety...a przecież *Tagblatt* podaje ją w mglistych i tajemniczą powłoką okrytych wyrazach. My z obowiązku sprawozdawcy wspominamy o niej, aby czytelnicy byli *au courant* wypadków, gdyby przypadkiem urzędownie zaprzeczono dziennikowi temu.

Korespondent nasz wiedeński w liście powyższym zwraca uwagę na ostatnie słowa w urzędowem zaprzeczeniu zawarte, że „rząd trzymać się musi konstytucyi." Dzienniki zaniepokojone podróżą Cesarską, jak niedawno upatrywały w osobie księcia Auersperga niejako kontrolora czynności N. Pana, tak dziś znowu pocieszają się pomienionym ustępem *Abendpostu*, że rząd konstytucyi trzymać się będzie. Zdaniem naszem nie ma tu powodów do zbytniej uciechy; słowa dziennika urzędowego rozmaicie sobie tłomaczyć można, a w każdym razie nie wykluczają i tej interpretacyi, że rząd nie myśli zejść z drogi konstytucyą obecną wskazanej, że zatem wszelkie koncesye autonomiczne wywalczane być muszą w drodze konstytucyi, która przecież, byleby w sposób właściwy— zmianom uledz może.

W dowód, że w walce przeciw zawistnej nam falandze pewnych dzienników nie jesteśmy osamotnieni, niechaj posłużą następujące słowa *Pesti Napla*:

„Jedna z gazet prowincyonalnyzh" — pisze organ Deaka — „która zajmujące swe wiadomości czerpie z bióra Giskry, rozpuściła pogłoskę, że podróż Cesarska wyszła z iniacytywy hr. Andrassego. Nie wiemy, czy wiadomość ta może być prawdziwą; o tyle wszelakoż przeciw pogłosce tej wystąpić musimy, o ile ją podano tendencyjnie przykrojoną. Jeżeli hr. Andrassy wpłynął na podróż Cesarską, nie powodował się zapewne tegmi motywami, jakie mu pewne za popularnością się uganiające bióra przypisują, co zresztą już z tego wynika, że książe Auersperg N. Panu w podróży do Galicyi towarzyszyć będzie."

Nadmieńmy jeszcze, że hr. Andrassy dosyć ciężką jest złożony słabością, skutkiem czego przebywa ciągle na wsi w dobrach swoich, i że także księciu Auerspergowi — jak donosi telegram do *Pressy* — nadwerężony stan zdrowia w ostatniej chwili może przeszkodzić w podróży do Galicyi, a wyczerpnęliśmy wszystko, co w dzisiejszych dziennikach w sprawie przybycia N. Państwa znajdujemy.

— Na wielką pociechę i zbudowanie niemieckich centralistycznych dzienników, większość niemiecka sejmu opawskiego, wychodząc z zasady, że *qui tacet, consentire videtur* na 20 posiedzeniu sejmu przeprowadziła rezolucyę z protestem przeciw oświadczeniu posłów czeskich i morawskich, które w swych życzeniach rozciągało się i do Szląska. Rezolucya, o której mówimy, jest prostem votum zaufania dla ministerstwa i konstytucyi, jakoteż demonstracyą anticzeską i brzmi następnie: „Deklaracye z 22 i 24 sierpnia 1868, jakie posłowie czeskiego i morawskiego sejmu należący do stronnictwa czeskiego złożyli, stanowią zamach zjednoczony w celu obalenia konstytucyi. Deklaracye te, odwołując się na historyczne prawa, zadają kłam dziejowym wypadkom całych stuleci; zawierają zaprzeczenie i zbezczeszczenie zdobytego i przywróconego po długich walkach stanu prawnego w zachodniej części monarchii za udziałem przedstawicieli wszystkich krajów koronnych zwłaszcza zaś zastępców Czech; zaprzeczają i przepominają o prawno-państwowych podstawach monarchii, i o politycznem ukształtowaniu Niemiec i Austryi na początku bieżącego stólecia; zapominają i przemilczają o czynnym udziale Czech w usiłowaniach politycznych r. 1848 a mianowicie w sejmie konstytucyjnym; zapominają wreszcie o fakcie, że Czechy przyjęły bez zastrzeżeń przez swoich przedstawicieli dyplom październikowy i uznały konstytucyę lutową, zwłaszcza zaś, że stronnictwo czeskie w Czechach i Morawii w pracach zwoływanych sejmów na podstawie lutowych patentów czynny udział brało, że przez cały rok uczestniczyło w Radzie państwa i że wreszcie to samo stronnictwo czeskie na wezwanie do sejmu r. 1867 się stawiło, kiedy zgoda z Węgrami co do głównych punktów już była faktem.

Jeśli się przywódźcy czeskiego stronnictwa mimo tylokrotnie ponowionego przyjęcia obowiązującego pod względem prawno-państwowym konstytucyi 26 lutego 1861, teraz znów odwołują na wyimaginowane historyczne prawa, którym historya od wieków zaprzeczyła i je pominęła, jestto jeden z tych pożałowania godnych objawów, które według najgłębszego przekonania sejmu szląskiego przeznaczone są służyć dążnościom wrogim państwu i konstytucyi i dążącym do zniszczenia monarchii.

Winniśmy z oburzeniem odrzucić twierdzenie podpisujących deklaracye, jakoby kraj koronny Szlązk i jego po wszystkie czasy Cesarzowi i państwu wierni mieszkańcy dali się wciągać do tej niszczącej agitacyi, i pod hasłem tak zwanego „politycznego narodu czeskiego" lub też „historyczno-politycznego narodu czeskiego" dążyli do związku Czech, Szląska i Morawy.

Szląsk uważa się jako część składową austryackiego Cesarstwa, i ostatnich użyje sił, aby nią pozostać. Szląsk jednem słowem jest przekonania, że utrzymanie się państwa zależy od utrzymania i przeprowadzenia konstytucyi i praw zasadniczych; starania zaś mniejszości, które wszelkiemi sposobami przez złamanie kostytucyi dążą do władzy, odepchniętemi być winny. Szlązk jest jednomyślnym w przekonaniu, że nie mogłoby być większego nieszczęścia, i bardziej pożałowania godnego obrotu spraw w Austryi nad tranzakcye z mniejszością, której patryotyzm na tem zawisł, że odwracają się od Cesarza i państwa w tej chwili, kiedy najczynniejsze współdziałanie jest obowiązkowem i koniecznem, aby wewnątrz utrwalić stan konstytucyjny a na zewnątrz zapewnić monarchii potęgę, która do utrzymania exystencyi monarchii jest niezbędną.

Szląsk nigdy nie poda do tego ręki, aby miliony Niemców były wydane na pastwę czeskiej przewagi i tem samem w Niemcach zwiększoną była siła odśrodkowa (centrifugalna)."

Ostatnie słowa powyższe rezolucyi, zbyt szczere, cechują wyznanie, że jeśli oskarża sejm szląski Czechów o antipaństwowe dążności, i Niemcy nie są wolni od pewnego pociągu na zewnątrz.

Rezolucya ta przyjętą została jednogłośnie z wyjątkiem jednego głosu. P. Dostal występował stanowczo przeciw jej twierdzeniom, dowodząc, że dążenia czeskie nie mają cechy nieprzyjaznej przyszłości Austryi, że dziś nie większość ale mniejszość rządzi, przeto domaga się uznania dla wypartych większości narodowych i federalistycznych. Domagał on się imiennego głosowania — lecz znalazł się sam jeden naprzeciw całej Izby. Tym razem mieli autorowie rezolucyi słuszność o większości, jeśli ją liczą według głosów sejmowych.

— Sejm dolno-austryacki postanowił domagać się u rządu przedłużenia sesyi obecnej do dnia 10 października; przeciwnie sejm czeski, żadnej nie napotykając w pracach swych opozycyi, prędko ukończył swe czynności i jak słychać, już w sobotę d. 26 ma być zamkniętym. Czy sejm następny po przeprowadzonej z Czechami ugodzie, której się zawsze spodziewamy, nie obali wszystkich przez sejm obecny uchwalonych ustaw, to inna kwestya.

— Wspomnieliśmy już o skonfiskowaniu listu pasterskiego biskupa Linzu. Prokuratorya tameczna pierwotnie chciała biskupowi wytoczyć proces o zbrodnię stanu, lecz minister sprawiedliwości Dr Herbst nie upatrując w czynie Biskupa znamion tej zbrodni, polecił prokuratoryi rozpocząć tak zwane objektywne postępowanie karne przeciw wspomnionemu listowi pasterskiemu. Przy tej sposobności nadmienimy, że w razie popełnienia przez biskupa czynu karygodnego, podług przepisów konkordatu N. Pan winien się porozumieć w tym względzie z Papieżem, gdyż traktat ten wyjmuje biskupów z pod ogólnej juryzdykcyi karnej.

— Hr. Trautmannsdorf, poseł austryacki przy dworze bawarskim, został zamianowany radcą tajnym i posłem na dworze rzymskim.

— Ernest Teschenberg, naczelny redaktor urzędowej *Gazety wiedeńskiej* i sekretarz dworu w sekcyi prezydyalnej ministerstwa spraw zagranicznych, otrzymał order korony żelaznej 3ciej klasy.

— Na wtorkowem posiedzeniu sejmu czeskiego, gdy przyszło do rozpraw nad ustawą szkolną, opat Zeidler i trzej inni posłowie z stanu duchownego złożyli oświadczenie, że w obradach nad ustawą tą udziału brać nie mogą, ponieważ takowa w wielu ustępach ubliża interesom kościoła katolickiego.

Nowoobrani posłowie czescy (z opozycyi) pojawią się w sejmie dla złożenia zwykłego przyrzeczenia, poczem opuszczą izbę i do deklaracyi czeskiej się przyłączą.

Józef Kreis, redaktor praźskiej *Correspondenz* w procesie o przestępstwo podburzania spokoju publicznego, skazany został na dwa miesiące, postami zaostrzonego, ścisłego aresztu i 200 złr. utraty kaucyi. Podług późniejszych doniesień, p. Kreis uwięziony został.

— Komisya sądowo-lekarska, wysłana dla rozpoznania zwłok znalezionych w lesie pod Asodem skonstatowała, że to nie są zwłoki Beniczkyego; sprawa ta zatem nadal zostanie tajemniczą.

— Komitet samogijski w Węgrzech wystosował pismo do ministra spraw wewnętrznych barona Wenckheima, aby przysłał tam komisarza rządowego dla przywrócenia bezpieczeństwa publicznego. Szerzą się tam bowiem rozboje i morderstwa, a całe bandy uorganizowane najeżdżają okolice komitatu tego. Wysłany tam został hr. Zichy.

— W sejmie zagrzebskim rozpoczęła się w poniedziałek d. 22 dyskusya nad ugodą chorwacko-węgierską, czyli raczej nad dotyczącym elaboratem wysłanej do Pesztu deputacyi sejmowej, która — jak wiadomo — przedkłada wniosek większości i mniejszości. W sejmie chorwackim rozmaite są stronnictwa; jedno pragnie ugody z Węgrami, choćby i niepomyślnie wypaść miała, drugie pragnie jak najlepsze osiągnąć warunki, inne dąży do zupełnej niepodległości Trójjedynego królestwa (Chorwacyi, Dalmacyi i Sławonii), inne znowu żąda wcielenia Dalmacyi do Kroacyi a następnie połączenia się z Węgrami, a wyliczywszy te stronnictwa musimy jeszcze dodać, że prócz tego kwestya portu w Riece (Fiume) wszystkie wymienione stronnictwa w ogóle na dwa dzieli obozy, z których jeden gotów jest poświęcić tę przystań na rzecz Węgier, aby tam chorągiew węgierska powiewać mogła, drugi zaś żadną miarą na to przystać niechce. Zaraz w poniedziałek, zanim jeszcze rozpoczęły się rozprawy, poseł Dr Berlicz (Madarasz chorwacki) żądał ich odroczenia, ponieważ prezydyum jeszcze nie wystosowało aktów w sprawie Fiumy. Posłowie Petrovicz i Tomasicz wśród okrzyków: *Żywio!* ze strony większości i wrzawy mniejszości, wykazali mowcy, że niema innego celu na oku, jak odroczenie ugody z Węgrami *ad calendas graecas.* Poczem Izba nad wnioskiem Berlicza przeszła do porządku dziennego. Za wnioskiem większości zapisało się do głosu 15 mowców, przeciw wnioskowi 6ciu. Dotychczas mówili za: radca dworu Zlatarowicz i Dr Suhaj, przeciw: Ziwkowicz, Berlicz i baron Hellenbach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 września. Dziś o 3ej po południu przyjechał do Krakowa ze Lwowa JCW. Arcyksiąże Albrecht. Wraz z nim jechał ze Lwowa hr. Alfred Potocki minister rolnictwa i zaraz dalszym pociągiem udał się do Wiednia. P. Minister miał d. 26 bm. oczekiwać N. Pana w Oświęcimie.

JEks. Namiestnik hr. Gołuchowski, nie przyjechał dziś do Krakowa, jakbyło zapowiedzianem.

— Od parę dni Kraków zaczyna być ludnem miastem. Niepamiętny od dawna ruch panuje po ulicach, zwłaszcza ze zmierzchem; hotele pełne przyjezdnych, a również wiele prywatnych mieszkań wynajętych zostało na czas pobytu NN. Państwa. Przygotowania do iluminacyi w wielu domach z pomocą gazu spiesznie się odbywają; a że od parę dni robią próby oświetlenia dla przekonania się, czy gazowe narządy i rury dobrze pełnią służbę, przeto tłumy ciekawych używają już teraz przedsmaku iluminacyi. Oprócz trybuny w Bramie Floryańskiéj, tudzież naprzeciw domu hr. Adama Potockiego, budują jedną trybunę naprzeciw domu p. Kirchmajera a inną znów naprzeciw hotelu Drezdeńskiego dla przyjrzenia się wjazdowi NN. Państwa. Słyszeliśmy, że p. Walery Rzewuski zamierza zdjąć fotograficznie w Bramie Floryańskiéj powitanie NN. Państwa przez Prezydenta miasta i Radę miejską. Zadanie to nie jest łatwem, bo w chwili wjazdu o téj porze roku nie będzie może dostatecznego światła w zamkniętéj do koła rotundzie. Spróbować jednak nie zawadzi.

Dworzec kolei żelaznéj przyozdobiony został chorągwiami o barwach państwa i kraju, to jest austrya-

ckiemi i polskiemi; przed dworcem na wjeździe na kolej Karola Ludwika ustawione są cztery piramidy z wieńcami i chorągwiami połączone festonami, wszelako na tle drzew zielonych ulicy Lubicz, nikną te piramidy.

Dziś o 11éj przybył tutaj a Wiednia pierwszy pociąg nadzwyczajny dworski, który przywiózł pojazdy dworskie i konie zaprzężne, kuchnię i przeszło 50 osób służby, tudzież oddział żandarmeryi gwardyi. Służba ta pomieszczoną jest w salach uniwersytetu przy ulicy Ś. Anny ze względu na bliskość rezydencyi cesarskiéj.

— Przed południem przybył tu Dr Herz, radzca rządowy i jeneralny dyrektor kolei galicyjskiéj.

— Wczoraj po południu o godzinie 5téj odbyła Straż ogniowa ochotnicza w obec Sekcyi Vtéj Rady miejskiéj próbę działalności nowych sikawek z fabryki pana Kurcza ze Stutgardu, nadesłanych z wystawy brunszwickiéj na skład główny do tutejszéj Straży ochotniczéj. Wyroby p. Kurcza otrzymały w r. 1867 na wystawie paryskiéj wielki medal złoty, a na tegoroczném wystawie brunszwickiéj uznane zostały za najlepsze. Czterokolna sikawka z przyrządem na dwa promienie, nadzwyczaj lekka, donosi z ziemi wodę na odległość czwartego piętra z skutkiem pożądanym. Próba wczorajsza doskonale się udała i dowiodła, że sikawki rzeczone słusznie otrzymały medal pierwszeństwa.

— **Brzesko** 21 września.

(*J. S.*) Wczoraj odbyły się w Szczepanowie w powiecie tutejszym prymicye X. Jakóba Pogacza, rodem z Mokrzysk, wsi należącej do parafii Szczepanowskiéj, który wzięty do wojska w r. 1858, odbył kampanią włoską a późniéj pruską, i walcząc z największemi przeszkodami i trudnościami, doszedł wreszcie godności kapłańskiéj. Liczny orszak duchowieństwa, pod przewodnictwem Dra X. kanonika Wilczka, towarzyszył nowo wyświęconemu kapłanowi; a przywiązanie ludu ku niemu można było stąd poznać, że mnóstwo włościan z narodowemi chorągiewkami konno towarzyszyło mu, oraz wielki orszak biało ubranych wiejskich dziewcząt, gdy go z domu brata na plebanię odprowadzano, a ztamtąd procesyonalnie do kościoła. X. Bobek, proboszcz miejscowy, ze zwykłą sobie staropolską gościnnością podjął na siebie obowiązek gospodarza.

— W Warszawie umarł d. 21 września znany powszechnie i bardzo wzięty lekarz Dr Ksawery Rakowski.

— Według wykazów statystycznych ogłoszonych w *Gazecie Augsburskiéj*, zawarto w Wiedniu w r. 1862 małżeństw 5,134, a w r. 1865 już tylko 3,602; w całéj zaś Austryi wykazano r. 1851 małżeństw 336,801, a w r. 1865 tylko 296,545. Na tysiąc dzieci urodzonych w Wiedniu w latach od 1862 do 1865 roku, wypada połowa tylko z prawego łoża, bo 509; gdy w Paryżu wynosi ona 724 a w Berlinie 837. W zakładach zastawniczych, na tysiąc zastawów w roku 1862 nie wykupiono 27, a w r. 1866 już 47. Do kas oszczędności wniesiono od r. 1861 do 1865 o 12% mniéj wkładek niż lat poprzednich, a wycofano ich o 14% więcéj. Za to gra w loteryę liczbową bardzo się wzmaga, a wielka liczba procesów kryminalnych wykazała, iż źródłem przeniewierzenia się była namiętność gry loteryjnéj, i że były osoby, co tysiące reńskich stawiały na jedną stawkę. Dochód skarbowy z loteryi w r. 1860 wynosił 4 miliony złr., a w r. 1865 przeszło 6 milionów. Liczba kradzieży drobnych powiększyła się o 52%, oszustw o 32%, samobójstw o 36%. W r. 1861 było w Wiedniu 67 upadłości handlowych, a w r. 1867 już 240.

— Nie lokalny dzienniczek, lecz poważne *Birżew. Wiedemosti* poświęcone politycznym i finansowym sprawom opowiadają zdarzenie zaszłe 11go września w Petersburgu w dzień imienin carskich w pewnéj kawiarni francuskiéj. Byłoby ono na swojem miejscu, opowiedziane bez pretensyi do roli augura rzymskiego, wróżącego z lotu ptaków, ale z całą prosopopeją symboliczności, powtórzone nadto przez dzienniki urzędowe, nabiera cechy tendencyjnéj, która atoli na ludziach rozsądnych inne sprawić musi wrażenie, aniżeli autor zamierzył. Powtórzymy je na dowód tego twierdzenia:

„Na kilka minut przed rozpoczęciem obiadu, gdy sala napełniła się publicznością, miało miejsce nadzwyczajne wydarzenie, które nadało téj uroczystości szczególne ożywienie. Gołąb biały jak śnieg wleciał oknem i obleciawszy kilka razy na około sali usiadł na popiersiu Najdostojniejszego Sprawcy uroczystości, na którem pozostał przez kilka minut. Piękny widok przedstawiało czoło Monarchy, uwieńczone tem godłem pokoju i czystości!... Trudno opisać zapał, jaki owładnął w okamgnieniu wszystkiemi obecnymi. Wszyscy wzięli to wydarzenie za dobrą wróżbę, winszowali gospodarzowi, który powziął szczęśliwą myśl postawienia tego drogocennego popiersia, przepowiadali mu szczęście w przyszłości, i niezliczone toasta wniesione zostały za zdrowie Najjaśniejszego Cesarza, tak ukochanego przez poddanych i tak poważanego przez cudzoziemców, oraz za pomyślność Rosyi i Francyi. Gołąb ten został złapany i przechowuje się u właściciela restauracyi, jako żywy pomnik tego wydarzenia pełnego znaczenia.“

— Dnia 23 września pogoda, gorąco i parno, to też pod wieczór z wiatrem zachodnim zaciągały od zachodu grube chmury, poczém całą noc deszcz. Termometr doszedł do + 21°,4 od + 11°,0. R. Barometr w nocy zaczął się cofać do góry; stan jego o godzinie 6téj rano dnia 24go września był 327''',00, termometru + 11°,4 R.

— W piątek dnia 25go września, Śgo Cypryana i Justyna.

Przyjechali do Krakowa od 23go do 24go września.

HOTEL POLLERA: Stanisław Klimki z Biały, Karolina Kochowa wł. d. z Janowic, J. Poleski z Rokitna, Józef Łempicki z Drezna, Ferdynand Tiloman z Brukseli, Tytus Bobrowski wł. d. z Galicyi, Karol Lutz kupiec z Wiednia, Marya Gruszczyńska wł. d. z Podola, Kajetan Wolski właś. dóbr ze Spytkowic, Leon bar. Konopka wł. d. z Dyamentu.

HOTEL SASKI: Ignacy Cielecki z Warszawy, Wilhelm Homolacz właśc. dóbr z Balic, Józef Grodzicki wł. d. z Kongresówki, Władysław Haller właś. d. z Polanki, Józef Fleischhaker c. k. kuchmistrz z Wiednia, J. Zielonacki Dr filoz. z Paznania, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, Gustaw Modrzejowski dyr. teatru z Czerniowlec.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd tarnowski Antoniego Kellermana o nakazie zapłac. Bercie Maschlerowéj sumy weksl. 6,000 złr. — Sąd tarnopolski Mordka Sternlieb o nakazie zapłacenia sumy wekslowéj 68 złr. 90 c.; kur. Dr Weisstein. — Gmina miasta Śniatyna o wakującem stypendyum w kwocie 84 złr. dla synów mieszczańskich tegoż miasta; podania do 15 października. — Sąd podgórski o uznaniu Ignacego Losertha za marnotrawcę; kurator Jan Berger. — Sąd w Glinianach o wyznaczeniu dla Józefy Skupińskiéj kuratorem Pawła Soleckiego dla zawiadomienia jéj o zaintabulowaniu Mechla Kotza i Nachmana Angstreicha jako właścicieli realności pod L. $3^{2}/_{4}$ w Glinianach. — Sąd stanisławowski Seweryna hr. Borkowskiego o zapozwaniu go przez Franciszka i Melanię Markow o uznanie własności części w Zagwoździu pod L. 138; termin ust. rozpr. 13 października. — Sąd w Brodach żonę Jakóba Bernsteina o zapozwaniu jéj przez Manassesa J. Landaua o ekstab. 2,580 złr. z realności pod L. 922 w Brodach; kur. Dr Kukucz. — Sąd stanisławowski Marcellego Lubini o nak. zapł. Józefowi M. Landy sumy weksl. 125 złr. 18 cent.; kurator Dr Eminowicz.

Zawezwania: Sąd stanisławowski Filipa Schneidera spadkobiercę Margorzaty Schneiderowéj w Stanisławowie w d. 30 sierpnia 1866 zmarłéj; zgłoszenie się w ciągu roku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 23 września. (*Sprawozdanie tygodniowe.* Z początkiem tego tygodnia mieliśmy dnie pogodne i suche, późniéj nastały obfite deszcze wielce pożądane z powodu uprawy roli.

Handel towarowy był w tygodniu ubiegłym bardzo ożywiony, i nadeszły znaczne przesyłki towarów kolonialnych. Obawa, że w skutek stosunków politycznych ażyo na srebrze podnieść się może, spowodowała spekulantów do zaopatrzenia się w niektóre artykuły na czas najbliższy, dla tego to dowóz kawy był nieco większy. Znaczniejszym był także dowóz cukru, i znowu kilka pomniejszych partyj tego artykułu wysłano do Rosyi. Chociaż na targowicach zagranicznych odbyt na wełnę nie jest wcale ożywionym, nadeszły tak tu jak i do Czerniowiec większe, bo około 1300 cetn. wynoszące przesyłki tego artykułu. Wełnę rosyjską sprzedano do jednej z fabryk berneńskich, cetnar po 128 złr., resztę zaś transportów wyprawiono do Prus. Na szmaty, przy stałych cenach odbyt jest mały, nic też nie sprzedano ani do czeskich ani do morawskich fabryk. Loco Tarnów płacono szmaty galicyjskie lepsze po 14 złr., podlejsze po 5 złr. 25 c. za cetnar. Chmielu zakupionego w Galicyi na spekulacyę wysłano do Pragi w tygodniu ubiegłym 110 cetnarów. Handel towarowy stracił na ożywieniu w d. 17 b. m., w którym rozpoczęły się święta izraelickie, mianowicie wstrzymanym został wywóz nasion, lnu, konopi, pakuł i jaj. Ceny nafty podniosły się i loco Drohobycz płacono naftę rafinowaną cetnar 13 złr. wraz z beczką. Kupcy zagraniczni kupujący naftę galicyjską użalają się zawsze na złe opakowanie, które bywa powodem silnej waporyzacyi. Zwracamy na to uwagę producentów w ich własnym interesie, przyznać bowiem potrzeba że beczki nasze, z miękkiego drzewa i nie dość starannie robione, ani się równać mogą z amerykańskiemi, które nawet przy najdłuższym transporcie nigdy nie dopuszczają waporyzacyi.

Stan handlu zbożowego nie zmienił się od czasu naszego ostatniego sprawozdania. Nagłe podniesienie się ażya na srebrze wznieciło z początku nadzieję, że się ożywi wywóz za granicę, wkrótce jednak znikła ta nadzieja skutkiem wyjaśnienia się sytuacyi politycznej. Z początkiem tego tygodnia wywieziono z targowic w Galicyi zachodniej znaczniejsze partye żyta i pszenicy, chociaż komisanci poprzestać musieli na bardzo małej tantiemie bo wynoszącej zaledwie 5 c. W ostatnich dniach jednak ustał wywóz nie tyle dla braku popytu, ile raczej z powodu świąt żydowskich. Doświadczeńsi spekulanci upewniają, że wyjąwszy jakieś nadzwyczajne wypadki polityczne ceny zboża spadną w najbliższym czasie, ponieważ producenci galicyjscy potrzebując teraz gotowizny na pokrycie poniesionych wydatków i płacić się mających podatków będą musieli przyspieszyć sprzedaż. Loco Lwów płacono pszenicę 170 do 171 funt. 8 złr. 50 c., jęczmień 142 f. dobrze oczyszczony i zdatny do wyrobu piwa 5 złr., żyto średnie 158 do 160 f. 5 złr. 10 c., owies 100 f. 2 złr. 60 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 f. 8 złr. 20 do 50 c., żyto 160 f. 7 złr. do 7 złr. 50 c., jęczmień 139 f. 5 złr. do 5 złr. 40 c., owies 100 f. 3 złr. do 3 złr. 50 c. Z powodu robót w polu dowóz ograniczony, zatem i handel nieożywiony, ceny jednakże nie spadają, ponieważ utrzymuje się nadzieja znacznego wywozu. Rzepak zajął teraz jedno z pierwszych miejsc pomiędzy artykułami handlowemi, jest na niego popyt znaczny i kupcy krajowi zakupują większe partye. Tarnów: pszenica 170 f. 8 złr. 50 do 75 c., jęczmień 141 f. 5 złr. 50 do 75 c., żyto 160 f. 6 złr. 60 do 90 c., owies 100 f. 3 złr. 50 c. Jest popyt znaczny z zagranicy, i ceny nie spadają. Dębica: pszenica 170 f. 8 złr. 15 c., jęczmień 138 f. 5 złr., żyto 160 f. 6 złr. 40 do 60 c., jęczmień 140 f. 5 złr., owies 100 f. 3 złr. 10 c.; jęczmień i żyto trzymają się w cenie, na pszenicę i jęczmień popyt słaby. Rzeszów: pszenica 171 f. 8 złr. 60 c., jęczmień 141 f. 5 złr. 5 c., żyto 160 f. 6 złr. 55 c., owies 100 f. 3 złr. Dowóz słaby, spekulanci zachowują się wyczekująco. Jarosław: pszenica 170 f. 8 złr. 40 c., jęczmień 140 f. 4 złr. 40 c. do 4 złr. 80 c., żyto 160 f. 6 złr. 20 c., owies 100 f. 2. złr. 80 c. Na jęczmień popyt znaczny, ale dowóz słaby. Na pszenicę i żyto odbyt ożywiony.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją lwowsko-czerniowiecką 1300 sztuk i posłane zostały do Oświęcimia. Z tutejszej targowicy także do Oświęcimia posłano 480 wołów.

Koleją lwowsko-czerniowiecką zaczynają nadchodzić znaczniejsze transporta trzody chlewnej do Morawy. (*G. Lw.*)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 22 września. Dziś wieczór dowódzca okręgu morskiego, kapitan okrętowy Dufwa daje obiad na cześć admirała amerykańskiego Farraguta. Zaproszeni są na ten obiad fmpor. Möring, jenerał Wetzlar i konsul amerykański.

Paryż 21 września wieczór. Dalsze doniesienia z Hiszpanii mówią: Jenerałowie, którzy wylądowali w Andaluzyi, są: Rodas, Hoyez, Gavellar, Serrano-Bedoya. Dotąd niewiadomo, czy marszałek Serrano przybył tam. O położeniu rzeczy w Kadixie, a osobliwie, czy miasto jest w rękach powstańców, albo wojsk królowej, nie można nic z pewnością wiedzieć. Jenerał Contreras nakłonił oddział konnicy w Kordubie do powstania. Bandami w Andaluzyi dowodzi pułkownik Laguero. W górnej Arragonii a mianowicie w prowincyi Fernel pojawiają się liczne bandy zbrojne z okrzykiem: „niech żyje Prim! niech żyje Pierrad! precz z Burbonami! niech żyje rzeczpospolita!“ Bandy w dolnej Arragonii posuwają się podobno na Walencyę.

Paryż 22 września. *Monitor* mówi dziś w przeglądzie swoim politycznym: Przerwa i nieregularność depesz telegraficznych w Hiszpanii mianowicie w kierunku Andaluzyi nie pozwoliły nic nowego przynieść tutaj o ruchu w tej prowincyi powstałym. Wszelako (!) donoszą nam z Madrytu że marszałek Concha przedsiębrał energiczne kroki dla oparcia się postępowi powstania. Stan oblężenia jest ogłoszony.

Paryż 22 września. Hr. Girgenti przybył wczoraj po południu do San Sebastian i w parę godzin wyjechał do Madrytu. Wielu przywódzców stronnictwa radykalnego w Hiszpanii przebywa jeszcze w Paryżu. Poseł hiszpański przy dworze francuskim Mon, bawi jeszcze w Biarritz. Okręt należący do eskardy jenerała Topete pokazał się pod Malagą, i zatknął tam chorągiew powstania. *Gaulois* utrzymuje, że całe wybrzeże między Malagą a Kartageną, powstało.

Paryż 22 września. List z Kanei umieszczony w *La France* donosi, że rząd grecki oparł się powrotowi wychodźców kreteńskich do domu. *La Patrie* powiada, że jenerał Prim nie opuścił Londynu.

Paryż 23 września. Dzisiejszy *Monitor* donosi w przeglądzie swoim: W Madrycie panuje ciągła spokojność. Admirał Estrada przyjął tekę ministerstwa marynarki. Doniesienia z prowincyj są zmącone i sprzeczne sobie.

Paryż 23 września. Według prywatnych doniesień z San Sebastian, trudno, aby królowa Izabella mogła stanąć jutro w Madrycie, gdyż bandy powstańców zagrażają podobno na wielu miejscach kolei żelaznej.

San Sebastian 22 września. Królowa w skutek otrzymanych od marszałka Concha doniesień, odjechała o północy do Madrytu.

Madryt 21 września po południu. Królowa zamierza dziś wieczór o 6ej odjechać z San Sebastian i stanie jutro rano o 9ej w Madrycie.

Madryt 21 września. Urzędowa *Gaceta* zamieszcza dekret królowej, zezwalający na dymisyę całego ministerstwa Gonzaleza Bravo. Jenerał Józef Concha, który ma powierzone sobie złożenie nowego gabinetu, nie przywiódł tego zamiaru do skutku. *Gaceta* donosi dalej, że wybuchło powstanie w Kadixie i Sewilli. Rząd utworzył trzy dywizye dla jego stłumienia, i powierzył dowództwo armii w Katalonii marszałkowi Pezuela, w Kastylii marszałkowi Mannelowi Concha, w Andaluzyi margr. Novaliches. Jenerał kapitan Madrytu kazał obwieścić po rogach ulic, iż zabrania wszelkich zbiegowisk. Rząd tymczasowy w Sevilli ogłosił marszałka Espartero prezydentem Hiszpanii. Siły powstania w Andaluzyi wynoszą 14,000 żołnierzy i 11 okrętów wojennych z załogą 5000 ludzi. Powstanie wzmaga się. Królowa odjechała o północy z San Sebastian do Madrytu.

Madryt 22 września (depesza rządowa). Jenerał brygady Topete uwiódł załogę kilku okrętów i podniósł bunt w zatoce kadyskiej. Wsparli go w Sewilli jenerał Yquierdo i tameczna załoga. Marszałek Concha przedsiębrał środki energiczne dla stłumienia powstania. Margr. Novaliches wysłany został do Andaluzyi, gdzie bezzwłocznie rozpocznie kroki zaczepne. Kroki rządowe podniosły znowu ducha publicznego. W Madrycie i na całym zresztą półwyspie panuje spokojność. Departamenta morskie Ferrol i Kartagena pozostały wiernemi rządowi (wprost przeciwnie donoszą inne talegramy. *Red.*)

San Juan de Luz (niedaleko San Sebastian) 22 września. Gonzalez Bravo wraz z familią swoją, tudzież Orovio, Catalina, Rubi i Coronado przejechali dziś tędy (a zatem chyba wynosili się do Francyi. *Red.*).

Florencya 21 września. Izby będą zwołane na nowo w pierwszej połowie listopada. Bezzasadną jest wiadomość, jakoby Menotti Garibaldi znajdował się w Bukareszcie.

Londyn 21 września Lord Lennox wszedł do gabinetu, jako kanclerz hrabstwa Lancaster.

Cork 21 września. 60 ludzi zbrojnych w zielonych mundurach (barwa Irlandyi), a część ich konno, pod dowództwem jakiegoś amerykanina, pojawiło się przed domem sądowym i zabrało broń tam znajdującą się.

Aleksandrya 22 września. Wicekról Egipski wrócił tutaj.

Nowy Jork 22 września. Ciało prawodawcze Alabamy upraszało prezydenta Stanów Zjednoczonych o przysłanie pomocy wojskowej w celu utrzymania spokojności. W Kamilli (w kraju Georgia) przyszło do bitki między demokratami białymi a radykalistami murzynami. W bitce tej było zabitych 35 murzynów, a 5 białych i 60 murzynów było ranionych.

Na posiedzeniu wieczornem wczoraj przeszła Izba sejmowa do porządku dziennego nad wnioskiem p. Smolki. Krok ten tyle przez nas dawniéj zalecany, nie ma wcale dziś tego samego znaczenia. Pisaliśmy zaraz, skoro nam projekta komisyi znanemi były, że gdyby rezolucya uchwaloną być miała, wniosek p. Smolki jest tylko odroczony, ale nie usunięty. Skoro więc Sejm postanowił uchwalić rezolucyę, a telegram na wstępie dziennika podany donosi, że już połowę jéj uchwalił, p. Smolka i jego stronnictwo mogą spokojnie czekać, i doczekają się chwili, gdzie będą w stanie powiedzieć, że są zadowoleni, bo im nie szło o wniosek, ale o jego następstwa. Do tych następstw doprowadzi rezolucya, nawet bez téj konkluzyi, jaką jéj dodawał rezolucyjny wniosek ks. Adama Sapiehy.

Nie mówi lakoniczny nasz telegram: jakiej rezolucyi połowę przyjęła wczoraj Izba. Czy tej, która wyszła z komisyi, czy też jakiej innej. Bo z wczorajszego telegramu wydawało się, że cała szkuta rozbiła się z rezolucyami. Nie spodziewał się zapewne szan. autor „programatologii“, gdy to wyrażenie w dzienniku naszym przeprowadzał, iż wkrótce wystąpi „programatomania“, i to z całą siłą choroby gorączkowej. „*Akute Krankheit*“ powiedziałaby *Wiener Abendpost*, jak się wczoraj o gabinetowej kryzys wyraziła; szkoda tylko, że jeżeli ona tę ostatnią zaprzeczyć mogła, my na pierwszą niestety przystać musimy. Zapanowała i grasuje.

Jedną z tych projektowanych rezolucyj otrzymaliśmy dzisiaj i podajemy ją wyżej. Wniosek hr. Adama Potockiego pod każdym względem ma więcej miary i bardziej jest politycznym niż rezolucya komisyi. Lecz, powtarzamy, jesteśmy przeciwni wszelkiej rezolucyi, nie wchodząc, co w sobie mieści, ale dla rezolucyjnej jej formy. Forma ta nie zniknie dla braku liczb odznaczających każdy jej ustęp, ani też dla mniejszej lub większej punktacyi postawionych w niej warunków; będzie mniej więcej dokładną, ale zawsze rezolucyą. Przestałaby być nią tylko, gdyby żądania w niej zawarte, były wyrażone w adresie jako życzenia we właściwym temu aktowi kształcie. Nie chcemy atoli na to wracać, skoro to już, jak nam donoszą, stracone.

Zastrzedz się wszakże musimy, jakoby odstąpienie od projektu rezolucyi miało uwłaczać godności narodowej i być abdykacyą Sejmu. Nic podobnego nie proponowaliśmy: Sejm miał i ma dotąd zupełną wolność wypowiedzenia życzeń kraju w tej formie, jaką za właściwą uznaje. W jakiej formie to uczyni, to rzecz politycznego ocenienia i taktu. Nie było więc wcale cofnięciem się zlanie dwóch projektów Komisyi w jeden, i nie cofnąłby się Sejm dziś jeszcze, gdyby to uczynił. Chodzi bowiem o rzecz, a ta jest niezmienna, nie zaś o formę, która od położenia i różnych okoliczności częstokroć zawisła. Proponując adres, chcieliśmy, aby rzecz stanowczo i wyraźnie przedstawioną była; pragnąc zlania adresu z rezolucyą, nie nadwerężaliśmy rzeczy, ale nie lekceważyliśmy sytuacyi, w której widoczna korzyść nie tylko dla nas samych ale i dla sprawy ogólnej. Godność, powtarzamy, wymagała adresu, a nie rezolucyi; dobro sprawy powinno było od niej powstrzymać.

Wiadomości powyżej podane o wypadkach w Hiszpanii, są tak sprzeczne z sobą, że nie można z nich powziąść pewnych wniosków o stanie rzeczy. To tylko wszelako pewna, że powstanie przybrało rozmiary większe niż wszystkie dotychczasowe ruchy w tym kraju. Uporczywość, z jaką *Monitor* osłabić stara się wypadki hiszpańskie, świadczy, że rząd królowej Izabelli w czyjemkolwiek ręku w tej chwili spoczywał, kiedy *Monitor* pisał o słabości ruchu, nie chce się wydać, jak rzeczy stoją. Powstanie hiszpańskie przecięło całe plany napoleońskie względem Hiszpanii. Nie dziw przeto, że nie jest on Cesarzowi na rękę. Ale następstwa jego mogą być dlań zarówno niebezpieczne, czy ruch zostanie zgniecionym, czy też otrzyma zwycięztwo. W pierwszym bowiem razie Hiszpania nie będzie mogła narażać się zewnątrz, w drugim zaś znajdzie Anglia a może i Prusy przyjaciela i sprzymierzeńca w nowym rządzie madryckim.

Z powodu, że Concha raz jest uważany jako naczelnik nowego gabinetu hiszpańskiego, drugi raz jako naczelnie dowodzący wojskami marszałek, wyjaśnić trzeba, iż jest dwóch braci tego nazwiska. Prezes gabinetu zowie się Józef della Concha margr. della Habanah (tj. margr. hawański) i brat jego marszałek Manuel, margr. del Duero. Ten ostatni objął dowództwo w środkowych prowincyach; jenerał hr. Cheste, czyli marszałek della Pezuela, dowodzi w Aragonii, Katalonii i Walencyi, a margr. Novaliches właściwie hr. Pavia, w Andaluzyi.

Nie potwierdza się wiadomość, aby Cabrera (hr. Morilla) przystąpił do powstania, a zatem karliści nie biorą udziału w tym ruchu. Również mylnem zdaje się być doniesienie, aby Espastero powołany był do władzy. Nietylko wiek podeszły tego jenerała (noszącego tytuł księcia della Victoria) stałby temu na przeszkodzie, lecz co ważniejsza, traktowanoby z Esparterem wtedy, gdyby już Concha nie miał nadziei utrzymać się przy władzy. Obaj nie mogliby razem rządzić, należąc do przeciwnych sobie stronnictw.

Ponieważ wiadomości telegraficzne z Madrytu dochodzą do 21go po południu, przeto albo druty nie są przerwane, jak głoszę, albo większa część doniesień ogłaszanych w Paryżu jest zmyśloną.

Nie wiemy, jak dalece prawdziwem jest doniesienie berlińskiej *Bank u. Handels Ztg*, jakoby gabinet paryski ofiarował w Petersburgu usługi swoje pod względem położenia kresu knowaniom wychodźców w Szwajcaryi. Ks. Gorczakow miał odpowiedzieć, iż woli znosić drobne nieprzyjemności stąd wynikające, aniżeli dawać powód do kroków mogących wywołać zawikłania europejskie. Z tego dziennik ów wnosi, iż Rosya nie chce wiązać się solidarnie z polityką francuską. Całe to doniesienie wygląda na bajeczkę. Rząd francuski nie radby pewnie zdradzać się wobec Rosyi z swemi dążeniami, a jemu samemu mało na tem zależy, czy emigranci siedzą w Szwajcaryi lub nie.

Przyjęcie króla Pruskiego w księstwach Zaelbiańskich podniesione do wypadku politycznego przez mowę w Kiel, zeszło znów w mowie hamburskiej do zwykłych odwiedzin wewnętrznych. Jeżeli potwierdzi się wiadomość o rozpuszczeniu 80,000 wojska francuskiego, jak donoszą z Paryża, wtedy dopiero możnaby przypuszczać, iż rozpuszczenie rezerw pruskich i wstrzymanie poboru, było i w Paryżu uznane za oznakę pokojową.

W mowie tronowéj króla Holenderskiego nie ma oczywiście wcale wzmianki o wszystkich tych zatargach zakulisowych względem traktatu z Francyą, lecz w ogóle wyraził król, iż zostaje w stosunkach przyjacielskich z wszystkiemi rządami. Mowa tronowa obraca się około ulepszeń administracyjnych, ceł i podatków. O ile telegram daje poznać, dotknięto tam tylko sprawy kolonij holenderskich, która była powodem kryzys ministeryalnéj.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 24 września godz. $3^{1}/_{6}$. Dziś w sejmie rezolucya przyjęta, pomimo zastrzeżeń Komisarza przy każdym ustępie. Ostatni ustęp według poprawki Potockiego. Wnioski Krzeczunowicza i Skrzyńskiego upadły. Adres wieczór będzie wzięty pod rozbiór.

Rzym 23 września. *Giornale di Roma* ogłasza list Ojca Sgo do biskupów obrządku wschodniego, zapraszając ich do uczestniczenia w przyszłym powszechnym soborze, aby sprowadzić zjednoczenie ze Stolicą Apostolską.

Praga 24 września. Ustawa o nadzorze szkół uchwaloną została w Sejmie czeskim, według projektu większości komisyi w trzecim odczycie.

Zagrzeb 24 września. Sejm odmówił przyjęcia protestacyi Vonciny, przeciw prawności uchwał większości.

Paryż 23 września wieczór. Doniesienia z Hiszpanii ciągle są bardzo niepokojące. Wieść krąży, iż królowa udaje się na territorium francuskie. Prywatna korespondencya telegraficzna do Hiszpanii wstrzymana. Olozaga, Prim, Serrano przeznaczeni są wziąść udział w rządzie tymczasowym. Wzburzenie w Madrycie wzrasta pomimo ogłoszonego stanu oblężenia; policya jest niewidzialna; oficerowie bratają się z mieszczanami.

Późniejsze wiadomości twierdzą, że powstańcy opanowali Puerta del Sol w Madrycie. Concha prowadzi układy z członkiem rewolucyjnego komitetu madryckiego Armigo, względem tymczasowego przyjęcia rejencyi aż do pełnoletności księcia Asturyi. W większej części znaczniejszych miast prowincyonalnych powstanie częścią powiodło się, częścią zaś zwichniętem zostało. Przeciw zbuntowanym miastom wyruszyli poszczególni jenerałowie trzymający z rządem na czele wojsk pozostałych wiernemi. Okręty wojenne francuskie otrzymały nakaz bycia w pogotowiu dla odpłynięcia ku brzegom hiszpańskim.

Paryż 23 września. *La Patrie* mówi, że Francya lubo nie jest obojętną, wszelako nie będzie działała, lecz oczekiwać będzie wypadków.

Paryż 24 września. *Monitor* dzisiejszy donosi: Doniesienia z Hiszpanii, jakkolwiek mówią o wybuchu ruchów powstańczych na różnych punktach, świadczą jednak, że z powodu zachowania się ludności, bunt nigdzie groźnych postępów nie mógł zrobić. Concha odbył wczoraj przegląd wojsk w Madrycie stojących i zadowolony był z ich dobrego ducha.

Kursa. Wiedeń 24 wrześ. godzina 2 po połud. Metaliki 56·80. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 57·40. — Pożyczka narodowa 61·60. — Losy z roku 1860 81.80. — Akcye banku 710. — Akcye kred. 206·20. — Londyn 116·—. — Srebro 113 75. — Dukat $5{\cdot}52^{5}/_{10}$.

Paryż 23 września wieczór. 68·85.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 23 wrześ.		
Szeb. pol. st. za 100 zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	80	78¼
Banknoty pol. 100 złr.	432	434
Ruble ros. za 100 rsr.	157½	154
Talary prs. za 100 tal.	170¼	167½
Bankn. pr. za 150 złr.	88½	87
Srebro nowe austr.	114¾	112¾
Dukat ważny	5 56	5 43
Napoleon d'or	9 32	9 12
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	76	74
„ „ stare „	80	76
Oblig. indem. „	67½	65¾
Ak. k. g. bez k. i dyw.	209½	205½
„ L. Cz. z całą wpł.	186	182¼
Listy banku hipot.	86½	85¾
Wiedeń 23 wrześ.		
5% Metaliki na w. a.	54 —	53 80
„ Pożyczka narod.	61 50	61 40
„ Metaliki na m. k.	56 80	56 70
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 80	86 40
„ „ czeskie.	92 50	92 —
„ „ węgiersk.	76 75	75 25
„ „ chor. i b.	76 50	75 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 75	64 25
„ „ bukow.	64 75	63 75
„ „ „ siedmg.	71 —	70 —
Pożyczka głod. gal.	— —	100 75
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 —	97 80
4% Galicyjskie	74 50	74 —
5½% Węgiersk. los.	91 —	90 50
5% Boden Cr. austr.	103 —	102 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	164 50	164 —
„ „ „ 1854	77 50	77 —
„ „ „ 1860	81 30	81 10
„ „ „ 1864	91 70	91 50
„ Como-Rente	24 —	23 —
„ Kredytowe	136 50	136 25
„ żegl. par. na D.	93 —	92 —
„ Ks. Esterhazy	163 —	160 —
„ Księcia Salm.	38 —	37 —
„ „ Palfy.	29 50	28 50
„ ks. Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	21 50	20 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa	14 —	13 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	709 —	708
Zakładu kredytow.	206 20	206 —
Żeglugi par. na Dunaju	519 —	517 —
Kolei półn. Ferdynan.	1827	1822
„ rządowej fr.-a.	253 30	253 10
„ zachodniej c. El.	58 50	58 —
„ Pardubickiej	144 50	144 —
„ południowej	184 30	184 10
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	138 50	138 —
„ Galicyjskiej	206 —	205 75
„ Czerniow.	183 25	182 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	84 25	83 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 25	82 75
Kol. Rząd. St. 500 fr.	118 —	117 50
„ „ „ Emis 1867 „	116 —	115 25
Kol. połud. St. 500 fr.	97 —	96 50
„ Bony 6% 1875-1876.	213 50	212 —
Kol. płn. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	89 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 75	88 50
„ w sreb. 5% „ „ „	101 —	100 75
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	75 —	74 50
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	83 —	82 50
Kol. połud-płn-niem:		
— 5% — za 100 fl.	80 —	79 —
— w srebrze „	88 —	87 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	95 25	94 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 —	89 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	75 —	74 50
„ „ „ Emisya 1867.	81 —	80 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 —	80 75
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	82 30	81 80
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	86 —	84 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	93 25	92 75
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 52	5 51
Złoto *al marco*	5 50	5 49
Napoleondory	9 23	9 22
Fryderyki	9 64	9 58
Luidory (niemieckie)	9 38	9 33
Suweryny angielskie	11 63	11 58
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 —	113 75
Srebro, kupony	114 25	113 75
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68¼	1 68
Lwów 22 wrześn.		
Dukat holenderski	5 49	5 44
„ cesarski	5 54	5 49
Półimperyał rosyjski	9 48	9 38
Rubel srebr. rosyjski	1 78	1 74
„ pap. „	1 57	1 56¼
Talar pruski	1 71	1 69½
Listy gal. b. kup. w. a.	75 —	74 50
„ „ m. k.	78 70	78 20
Listy zast. banku hip.	86 50	86 —
Obligi indem. b. kup.	65 75	64 75
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akc. kol. gal. b. kup.	205 —	204 —
„ „ lwow.-czer.	183 —	181 50
Akcye banku hip. gal.	71 —	— —
Warsz. 22 wrześn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	86 17	85 83
„ „ 2 ser. „	79 17	78 83
„ „ kupon „	—	1 —
Listy likwidac. „	67 25	66 72
kupon „	— —	1 24 1/9
Pożyczka r. 1865 „	136 —	— —
r. 1866 „	135 50	133 —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp.	— —	91 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca. br

odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 3.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 3.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interesowanej zawiadamiają, iż od zastawu – Korali nici 3 łutów 10, w dniu 18 Września 1866, pod literą N., do numeru 23 w Banku Pobożnym złożonego – według oświadczenia zgłaszającej się o wykupno tego zastawu – Kartka czyli Rewers bankowy miał zaginąć, przeto wzywają wszystkich interes w tem mieć mogących, aby o wykupno tego zastawu zgłosili się do dnia 2 Listopada 1868 r. — gdyż w razie przeciwnym zastaw rzeczony osobie zgłaszającej się niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 11 Września 1868.

Ks. ***M. Tylkowski,*** P. B. P.
(1683-2-3) ***Stachowicz,*** K. B. P.

Obraz olejny (wysokości 5 stóp, szerokości 3 stopy i 4 cale),

Chrystus na Krzyżu,

malowany na płótnie w Rzymie r. 1844 przez ś. p. Józefa Kurowskiego.

Obraz ten pełen zalet artystycznych, jak świadczy ówczesny dziennik francuski, jest do nabycia w Księgarni

Władysława Jaworskiego w Krakowie. (1724-1-3)T

Uwiadomienie.

Mam zaszczyt donieść Szanownym Panom Akcyonaryuszom Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych Krakowskiego, że premia tegoroczne wraz ze sprawozdaniem i nowemi Akcyami na rok 186⁸/₉, już się rozsyłają. Premium stanowi sztych przedstawiający „Miecznika i Maryę," z obrazu p. Cynka Floryana z Krakowa, przez Redlicha Henryka, Warszawianina, bawiącego obecnie w Monachium.

Rozsyłka rozpoczyna się w tym roku od powiatów Galicyi Wschodniej. Panowie Akcyonaryusze, by ułatwić czynności panom Agentom Dyrekcyi, raczą, nie czekając, sami się zgłosić do nich po te przedmioty, wnosząc jednocześnie 5 złr. 10 cent. za swą Akcyę na ich ręce.

Panowie Akcyonaryusze, którzy wzięli swe Akcye w Kancelaryi Towarzystwa, zechcą się tam zgłosić po odbiór premium od godziny 9ej do 2ej po południu. Można także opłacać już teraz Akcye na rok bieżący 186⁸/₉.

Zarazem uwiadamiam Szanowną Publiczność, że w Kancelaryi Dyrekcyi można dostać premiów z lat poprzednich.

Kraków dnia 24 Września 1868 r.

J. Fr. Kołosowski,
(1725-1-3) P. O. Sekretarza Dyrekcyi.

Obwieszczenie.

Nr. 2183

Gdy dla utrzymania porządku i zapobieżenia jakiemu bądź wypadkowi, wstęp do kopalń w Wieliczce podczas odwiedzin Najjaśniejszych Państwa na dniu 28 b. m. jedynie 200 osobom dozwolonym będzie; przeto c. k. Zarząd żup oznajmia, iż dla dogodzenia wielostronnym życzeniom, na dniu 30 b. m. i 1go p. m. o godzinie 3ej po południu, zarządzi oświetlenie kopalni z tem samem upiększeniem i wspaniałością, jak na dniu odwiedzin Najjaśniejszych Państwa.

Biletów wstępu do kopalni nabyć można w Kancelaryi Zarządu żup, po cenie przepisem oznaczonej.

Z c. k. Zarządu żup.

Wieliczka dnia 21 Września 1868.

Kundmachung.

L. 2183

Nachdem im Interesse der Ordnung und Fernhaltung jeder Gefahr zu der Befahrung des Salzbergwerkes in Wieliczka, bei Gelegenheit des bevorstehenden Besuches Allerhöchst Ihrer Majestäten des Kaisers und der Kaiserin, am 28ten l. M. nicht mehr als höchstens 200 Personen zugelassen werden dürfen; so fühlt sich die gefertigte Salinen-Verwaltung veranlasst, ein P. T. Publikum in Kenntniss zu setzen, dass — dem allgemeinen Wunsche nachkommend, die Grube am 30ten l. M. und am 1ten Oktober l. J. um 3 Uhr Nachmittags mit derselben Ausschmückung und Beleuchtung als am oben erwähnten Tage (gegen Entrichtung der vorgeschriebenen Einfahrtstaxe) dem P. T. Publikum zur Besichtigung offen gehalten werden wird.

K. k. Salinen-Verwaltung.

Wieliczka am 21. September 1868.
(1723-2-3)T

Górnik, (ukończony Akademik), będący od roku w praktyce w jednej z większych hut (Rails-Tyresblech), obznajomiony z odlewem żelaza, wyrabianiem cegły ogniotrwałej, cynku, poszukuje posady. (1707-1-3)

Listy pod adresem: „Glück auf" T. K., poste restante Cieszyn.

Rodzina Ludwika Fechnera, zamieszkała w Warszawie, wzywa jego o zgłoszenie się do niej piśmiennie. Wiadomość bowiem udzielona Ludwikowi F. przez Ignacego L. — jest zupełnym fałszem. (1708)

Gdy szanowna Administracya ck. dochodów akcyzowych i myta rogatkowego, czyniąc zadosyć prośbie Rady Gminy Półwsia Zwierzynieckiego, raczyła uwolnić od opłaty myta rogatkowego tysiąc parokonnych fur do miasta po ziemię dla tejże Gminy przejeżdżających, a tem samem do zniwelowania i upiększenia naszej głównej ulicy znacznie się przyczyniła — Rada Gminy spowodowana tym szlachetnym i godnym naśladowania czynem, w imieniu wdzięcznych mieszkańców, składa Wielmożnemu Gustawowi Löbensteinowi, jako dzierżawcy i administratorowi c. k. dochodów akcyzowych i myta rogatkowego, niniejszem publiczne podziękowanie. (1709)

Półwsie 23go Września 1868.

Za Naczelnika Gminy:
Michał Łysakowski.

BILETY

na przedstawienie teatralne, w czasie obecności Naj. Państwa pierw nabyte, są, z powodu nagłego wyjazdu, do nabycia w Handlu ***I. Korneckiego,*** przy ulicy Szczepańskiej naprzeciw Teatru, tudzież w Biórze informacyjnem ***Kazimierza Baranowskiego,*** przy ulicy Grodzkiej pod L. 62. (1710-1-3)T

W Rynku głównym N. 26 „pod trzema Gwiazdami," jest do wynajęcia **Pokój frontowy IIgo piętra z meblami** na czas bytności Najjaśniejszego Państwa. (1705--2)

Bilety do Trybun

w Głównym Rynku w Krakowie, z powodu przyjazdu Najjaśniejszego Państwa urządzonych, tak jedno-razowe, jako też na cały czas Ich pobytu, sprzedaje Handel

Jerzego M. Goebla i Synów

przy ulicy Grodzkiej pod L. 89. (1678--3)

M. Schönfeld,

Kantor w Krakowie, ulica Stolarska pod L. 478, w domu przechodnim kawiarni Wielanda, poleca swój doborowy Skład komisowy

KAS

dubeltowo **ogniotrwałych i bezpiecznych od włamania się,** z pierwszej austr. c. k. wył. uprz. fabryki ***Fryderyka Wiese*** w Wiedniu, po najtańszych cenach fabrycznych, od 64 złr. i wyżej; również ma wszelkie gatunki wiedeńskich i berlińskich **Lamp kamfinowych, stołowych, ściennych, wieszanych,** jako też części Lamp, Cylindry, Banie, Szkła białe, i t. p. (1698-1-12)

Urzędnik gospodarczy,

żonaty, poszukuje umieszczenia od 1go Października r. b. przy gospodarstwie lub jako **Gorzelnik**. Listy uprasza adresować ***H. Z.*** poste restante Krzeszowice. (1704-1-3)



(1328-3-100)T

Sikawki ogniowe, ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej.

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie pocztą.

Wm. ***Knaust*** **w Wiedniu,**
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber dem Augarten.

Uwiadomienie.

Przy ulicy Grodzkiej obok poczty, pod L. 117, Skład Mebli krajowych i zagranicznych, ma dobór Kanapek otomanek, Foteli, Fotelików najnowszych, Gzymse, Drążki do firanek, Tapety, Materace włosiane i sprężynowe. (1681-4-6)

Przyjmuje wszelkie obstalunki robót tapicerskich i stolarskich, stare meble odnawia i na zamian przyjmuje, oraz na Skład do przechowania, opakowania w drogę, z ekspedycyą, po cenach umiarkowanych. Kto sobie życzy dobre i trwałe mieć meble, niech się uda do podpisanego, a nie będzie zawiedziony, jak u innych handlarzy.

Franciszek Drozdowski, Tapicer.

Dra Medycyny Hartunga

Pomada z ziół, do pobudzenia i ożywienia porostu włosów; po 85 cent wal. austr.

Olej z kory chinowej, do trwałego zachowania i upiększenia włosów, po 85 cent wal. austr.

Dra medycyny Borhardta aromatyczne lekarskie Mydło ziołowe, wybornej doskonałości dla ulepszenia i upiększenia cery, w opieczętowanych oryginalnych paczkach, po 42 cnt. wal. a.

Dra medycyny de Boutemarda aromatyczna Pasta zębowa zaszczytnie znana do pielęgnowania i zachowania zębów i dziąseł, 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 cent. wal. austr.

Wyszczególnione te uprzywilejowane kosmetyczne środki w kraju i za granicą, przez kobiety i mężczyzn od wielu lat cenione, dla swej doskonałości wyrobu i skuteczności, taką sobie zjednały sławę, że z rachuby na to, znalazła się wielka ilość podobizn: i szanowni kupujący bardzo często podobną farbą i rysunkiem etykiety, jako też udaniem podpisów lekarskich, jednakowem ubraniem etykiet uwiedzeni — oszukiwani bywają.

Pod płaszczykiem tego li zewnętrznego podobieństwa, wydają te podłe naśladownictwa po największej części zupełnie złe, przeciwne celowi wyroby, a tem samem szkodzą najdotkliwiej dobrze zasłużonej sławie prawdziwych wyrobów.

Dla zabezpieczenia się od takich oszustw, któremi Publiczność jest pokrzywdzoną, a jednocześnie sława prawdziwych doskonałych wyrobów jest także na niebezpieczeństwo wystawioną, zechcą szanowni odbiorcy te jedynie produkta jako z *pewnością prawdziwe i niefałszowane* uważać, które li tylko w składach miejscowemi gazetami ogłaszanych, nabywane być mogą.

Dla **Krakowa** znajduje się wyłączna sprzedaż u pana ***Józefa Bartla*** i ***Józefa Jahna;*** — również utrzymują artykuły te:

w BIAŁEJ p. Leopold Schwanzer — w BEŁZIE p. A. W. Grott — w BORSZCZOWIE p. A. Niemczewski i Spółka — w BRODACH pani Ewa Kornfeldowa i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. A. Kercel i Popowicz — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i J. Szegierski księgarz — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE pan Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU pan Rohm apt. — w JASSACH pan Michał Neumann, — w KOŁOMYI p. Joel Alderstein, — w KROŚNIE pan Antoni Krzysztoforski — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa, p. Zygmunt Rucker aptekarz, pan Fryderyk Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt. — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MIKULIŃCACH p. Stanisław Miedlicki apt. — w MYŚLENICACH p. F. Sendler, — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Ignacy Garan, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt., — w RADOWCACH pan Karol Teichmann, — w RAWIE RUSKIEJ p. Jan Diestl aptekarz — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. A. St. Bursa — w SANOKU p. J. Zarewicz, — w SAMBORZE p. Antoni Kromer, — w SĘDZISZOWIE p. Kownacki — w SKAŁACIE p. T. Dziembowski — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. Ferdyn. Stecher apt., dawniej Tomanek, — w SERECIE p. J. Dempniak, — w SUCZAWIE p. J. Szegierski — w TARNOWIE p. W. T. A. Wielogórski i p. Henryk Koy, — w TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w WADOWICACH p. F. Foltin, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski w ŻÓŁKWI pan Resie Barbag, — w ŻÓRAWNIE pan Władysław Postępski. (1622-1-8)T

Profesora Dra Lindesa

roślinna **Pomada w laskach,** pobudza elastyczność włosów, równocześnie utrzymuje rozdział włosów, po 50 cnt.

balsamiczne **Mydło oliwne,** wyborne do mycia i kąpieli dla najdelikatniejszej skóry kobiet i dzieci, po 35 cnt.

!!!Depesza telegraficzna!!!

Londyński sąd konkursowy zadeklarował, że Skład angielskiej kompanii w głównym Składzie, Wien, Tuchlauben Nr. 11, przymusową drogą i to natychmiast sprzedanym być musi. Ogromne zapasy towarów, składające się z więcej niż 20.000 sztuk angielskich damskiej i mezkiej bielizny, angielskich wełnianych, angielskich chustek do nosa, obrusów i najlepszego angielskiego Szirtingu po niedoporównania niskich cenach. Te tak nizkie ceny w stosunku do jakości i piękności wszystkich artykułów powinnyby każdego tak prywatnego jako też odsprzedających interesować, gdyż podobna wysprzedaż już się nigdy drugi raz nie zdarzy.

Uprasza się o dokładne porównanie tu notowanych cen z inszemi cennikami, a zważywszy, że nieodpowiedni towar bez przeszkody napowrót przyjętym zostanie a pieniądze natychmiast franko odesłanemi będą, można być pewnym najpełniejszego zadowolenia.

15.000 sztuk płóciennych koszul mezkich, od najcieńszego do zwyczajnego gatunku, we wszystkich rozmiarach, odpowiednie i wytworne, do złr. 1·50, 2·50, 2·80, 3, 3·50, do 4·80.

10.000 sztuk płóciennych gatek każdej wielkości, po złr. 1·30, 1·50, 1·80, do 2 zł. reńsk.

9.500 białych i kolorowych koszul mezkich, najnowszego kroju, 100 wzorów, po złr. 1·50, 2, 2·50 do 2·80.

8.000 płóciennych koszul damskich praktycznie i wytwornie uszytych, do złr. 1·70, 2, 2·50, 2·80. — Bardzo cienkie koszule po 3·50, 4·50 do 10 złr.

3.000 sztuk majtek damskich i nocnych gorsetów, wytwornego kroju, bardzo wytworne, po złr. 1·80, 2, 2·50, 2·80, do 3.

1.300 sztuk płóciennych koszul nocnych damskich, najnowszego kroju, po złr. 3·50, 4 do 4·50.

800 spodnic haftowanych według obranego wzoru, jako też i zwyczajne po złr. 3·50, 4 do 5·50.

1.500 sztuk cienkiego, średnio-cienkiego płótna po 30 łokci, każda sztuka ⁵/₄ szeroka, po 18, 20 do 23 złr.

500 sztuk bardzo cienkiej angielskiej weby ręcznego przędziwa, każda sztuka 50 łokci pełnych, po 24, 28, 30 do 35 złr. najcieńsza.

1.250 sztuk angielskiej w pół sztukach po 24 łokci, każda sztuka po 9, 10 do 13 złr.

2.000 łokci cienkiego angielskiego płótna białego przędziwa, ⁵/₄ łok. wied. szerokiego, po 32 cnt.

2.500 tuzinów angielskich płóciennych chustek do nosa, po, 3, 3·50 do 4 złr sprzedaje się w pół-tuzinach.

2.000 tuzinów angielskich, płócienno-batystowych chustek mezkich i damskich po 5, 6, 7 do 8 złr., sprzedaje się w pół-tuz.

20.000 sztuk wkładek do koszulowych gorsów z najcieńszego płótna batystowego, z poprzecznemi lub prostemi zakładkami, po 80 ct., 1 do 1·50 złr.

600 sztuk angielskich, lniano-adamaszkowych nakryć do stołów, najnowsze desenie, na 6, 12, 18 i 24 osób. Adamaszek atlasowy o trzecią część wartości.

23.000 łokci wybornego, białego, angielskiego Szirtingu i Madapolansu, najcięższego gatunku, łokieć po 25, 28, 30 do 40 cent. najcieńszy. (1658-3-12)T.

Rozsyłki za pobraniem należytości pocztą do wszystkich głównych i prowincyonalnych miast całej monarchii austryackiej. *Za opakowanie nic się nie policza.* Biorącym towaru za przeszło 30 złr. dodaje się bezpłatnie 6 sztuk indyjskich batystowych chustek.

Adres: **Central-Hauptversendungs-Depot, Wien, Tuchlauben 11,** im Gunkel'schen Hause.

Lekarz zębów Hermann Alphons

(w Krakowie, ulica Grodzka N. 99 II piętro)

od dnia 27 Września r. b.

będzie znowu udzielał rady w okolicznościach jego zawodu dotyczących. Można go zastać w domu w zwyczajnych godzinach. (1664-3-4)

C. k. uprzywilejowany

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje **od dnia 1 Listopada r. b.**

ASYGNACYE KASOWE

4% za 8-dniowem wypowiedzeniem
4½% " 14 dto dto (1235-6)
5% " 30 dto dto

Z dniem powyższym opłacany będzie od Asygnacyi kasowych w obiegu będących:

od 3½% procent po 4 od sta,
od 4% dto " 4½ " "

Lwów dnia 23 Października 1867. ***Dyrekcya.***

Do SALONU MOD Pauliny Ebers

nadszedł znaczny transport

Kwiatów paryskich i wiedeńskich po cenach bardzo umiarkowanych.

Mają także nadejść modele **Kapeluszy i Stroików paryzkich.** (1696--3)T

Przy ulicy Floryańskiej, dom Westwalewiczów pod L. 329.

W Bochni na górnym Rynku, pod L. 554, jest **Dworek z Ogrodem** w dobrym stanie do sprzedania. (1586--3)T

Bliższa wiadomość w Biórze telegraficznem w Krakowie, pod lit. **A. L.**



Para koni powozowych,



przeszło 16ej miary, jest do sprzedania w Węgrzynowicach. — Wiadomość w Hotelu Pollera. (1650- 3)T

WIZYKATORYE
zwane Albespeyres

przyjęte do szpitalów francuskich cywilnych i wojskowych **z rozkazu rady zdrowia publicznego.** Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonéj, działają w 6 ub 8 godzin najdłużéj. Prócz tego, **papier Albespeyres** utrzymuje z siebie samego ropienie obfite i regularne, bez woni, ani dolegliwości. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Abespeyres.**

KAPSUŁKI RAQUIN,

potwierdzone przez Akademią medyczną francuską, która sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach dotkniętych zaraźliwemi chorobami. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacye **z Kopahu.** Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademią medyczną. W Paryżu na Faubourg St. Denis N. 80 i w głównych aptekach zagranicą. (1246-13-)

Handel mój

po ostatnim pożarze już na nowo, i to **z większym wyborem** urządzony, we wszelkiego rodzaju

Towary galanteryjne

zaopatrzony został.

Leon Feintuch,

Rynek Główny N. 8. (1677-2-3)

W. BOJARSKI

Zegarmistrz w Krakowie, na Stradomiu pod L. 4, w domu XX. Misyonarzy, poleca Szanownej Publiczności swój Skład zaopatrzony w doborowe

kieszonkowe Zegarki i Zegary

stołowe, pendułowe i inne ozdobne ścienne po cenach najumiarkowańszych. — **Reperacye** wszelkie wykonywuje z dokładnością. (1711-1-3)T



R. Ditmara w Wiedniu

c. k. uprzywilej. krajowa Fabryka Lamp

zaleca sprzedaż hurtowną i częściową

Pająków do lamp kamfinowych, Lamp do Ligroiny, Lamp Moderateur.

Fabryka w tym zawodzie największa w kraju i zagranicy, odznacza się znaną rzetelnością tego wyrobu. Tegoroczny cennik, który już wyszedł, wykazuje znaczne zniżenie cen — a fabryka ma zasadę, zawsze przy lepszym towarze coraz niższe ceny ustanawiać, aniżeli są w stanie wszyscy współubiegający się w kraju i zagranicy. (1430-7-12)

Najbliższe ciągnienie wygran **14go Październ.**

Największą wygranę 225.000 Mark.

Cały los koszt. złr. 3·50
Pół-losu " " 1·75

jako też dalsze po 125.000, 100.000, 50,000, 30.000, 20,000, 15,000, 12.000, i t. d., można i tym razem osiągnąć na najnowszem wielkiem losowaniu pieniężnem, urządzonem i poręczonem przez wolne miasto Hamburg. Takowe jest dla grającej publiczności uposażone tak wielkim zasobem wygran, że **19.300 wygran** w ogólnej sumie **dwóch milionów 500.000 do podziału przyjść muszą.** Wszystkie wygrane będą zaraz po losowaniu natychmiast wypłacone; również zapewnia się najpunktualniejsze rozesłanie urzędowych wykazów ciągnień; nie wydaje się tak zwanych Promess, lecz prawdziwe oryginalne Losy, na które wkładka tak nisko jest postawiona, że

Jeden cały oryginalny los kosztuje 3 złr. 50 ct.
Pół-losu oryginalnego dto 1 złr. 75 ct.

W takich okolicznościach sądzę, że słusznie mogę zalecić to przedsiębiorstwo jako jedno z najkorzystniejszych tego rodzaju; a gdy już **14 Października r. b.** ciągnienie wygran się rozpoczyna, oczekuję łaskawych poleceń, które za nadesłaniem należytości w najodleglejsze okolice sumiennie wypełnię.

Gustaw Schwarzschild,
(1669--2) Dom handlowy w Hamburgu.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*